ŚRODA\CZWARTEK
|15-16|06|2022|

GAZETA OLSZTYŃSKA

136 LAT

STREFA 3 MŁODOŚCI

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 5 320 NR 114 (20816)

CHCĄ WYRZUCIĆ DROGĘ Z MAZUR

Trzy organizacje próbują zablokować budowę nowej szesnastki. Potem każą nam przesiąść się na furmanki? \5

fot. Zbigniew Woźniak

DESZCZ ZALAŁ OLSZTYŃSKI WIEŻOWIEC \4

CZAS ODKRYĆ DLA NAS ŁYNĘ \7

POBIEGŁ W MARATONIE NA SPITSBERGENIE \13

SPORT CODZIENNIE

- Zabrakło naprawdę niewiele \21
- Miko Marczyk: kierowca nigdy sam rajdu nie wygra \22-23
- Stomil: zmiany, zmiany, zmiany \24

ŚWIĘTO, KTÓRE NIESIE NADZIEJĘ \3

ISSN 0137-9127
24
9 770137 912040

eprasa.pl c6b2e4c513

MASZ PROBLEM - ZADZWOŃ DO NAS 89 539 76 43

NOWE OTWARCIE NATO?

Najbliższy szczyt NATO, który odbędzie się w Madrycie w dniach 29-30 czerwca, może okazać się przełomowy pod wieloma względami. W Hiszpanii pojawią się m.in. przedstawiciele Australii i Japonii. Zaproszenie otrzymał też prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

Polityka otwartych drzwi

– Oczywiście poszerzenie NATO, polityka otwartych drzwi będą ważnym tematem dyskusji. Mamy nadzieję, że Finlandia i Szwecja dołączą do naszych szeregów. I oczywiście musimy podjąć decyzję ws. Ukrainy. Prezydent Wołodymyr Zełenski będzie obecny na naszym szczycie wten czy inny sposób – powiedział Mircea Joane, zastępca sekretarza generalnego NATO podczas dyskusji zorganizowanej przez Politico.

Ostatnie dni czerwca z punktu widzenia przyszłości Sojuszu Północnoatlantyckiego zapowiadają się niezwykle interesująco. Warto tyko wspomnieć, że po raz pierwszy na szczycie pojawią się reprezentanci partnerów NATO z rejonu Pacyfiku, czyli goście z Australii, Nowej Zelandii, Japonii oraz Korei Południowej. Obecność prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego w stolicy Hiszpanii także budzi niemałe emocje, aczkolwiek Dmytro Kułeba, szef ukraińskiego MSZ „nie spodziewa się pozytywnych decyzji dla Ukrainy na szczycie NATO". Swoistym preludium do madryckiego szczytu będzie spotkanie ministrów obrony narodowej państw NATO, które w dniach 15-16 czerwca odbędzie się w Brukseli. Do stolicy Belgii poza krajami UE zostali zaproszeni przedstawiciele Gruzji, Finlandii, Szwecji oraz Ukrainy.

Głos zza wielkiej wody

– Czas by wrócić do wniosków, które wyciągnęliśmy. Dokonajmy interwencji NATO. Ogłośmy ją, wejdźmy tam i powiedzmy Rosji, by wstrzymała ogień i zatrzymajmy to. Tego nie da się zatrzymać bez interwencji NATO – powiedział Generał Clark, były dowódca sił NATO w Europie, który w 1999 roku dowodził interwencją sojuszu w obronie Kosowa. Clark w czasie dyskusji zorganizowanej przez think tank Atlantic Council na temat sytuacji w Ukrainie podkreślił, iż jej podstawowym problemem jest zbyt wolne tempo dostarczania broni oraz niewystarczająca siła ognia w stosunku do agresora. – Skoro nie możemy jej dostarczyć i nie możemy tolerować pokonania Ukrainy przez Rosję, patrząc na bilans sił i ponoszone straty (...) oraz na fakt, że nie dostarczymy samolotów i nie dostarczymy obrony powietrznej (...), to o czym my tak naprawdę mówimy? – zapytał retorycznie Clark, porównując obecną sytuację do wojny w Jugosławii i interwencji NATO, która niejako zmusiła Serbów do wynegocjowania pokoju. – Dopiero kiedy Miloszević zdał sobie sprawę, że dotarł do końca tego, co mógł zrobić militarnie, zaczął chcieć zagwarantować sobie to, co miał za pomocą dyplomatycznej ugody. Wydaje mi się, że musimy pomyśleć o tym, co jest nie do pomyślenia – powiedział emerytowany amerykański wojskowy, któremu wtórował inny były dowódca sił NATO w Europie, generał Phil Breedlove. Generał wskazał na zbyt małą pomoc Ukrainie, jeżeli chodzi o obronę powietrzną i postulował natychmiastowe jej zwiększenie.

https://www.facebook.com/peter.schturyn

Czernihów. Pamiątkowe zdjęcie z okazji zakończenia szkoły na zniszczonym rosyjskim czołgu

Francuski defetyzm

Sceptycyzm Dmytro Kułeby w kwestii pozytywnych rozstrzygnięć dla Ukrainy w związku ze szczytem NATO może nieco osłodzić fakt, iż Komisja Europejska niebawem zarekomenduje przyznanie Ukrainie statusu kraju kandydującego do Unii Europejskiej. Taką informację przekazał portal informacyjny Politico, który powołuje się na anonimowych unijnych urzędników. Wedle Politico unijni komisarze mają „świadomość poświęceń ponoszonych przez Ukraińców i przekonanie, że należy wysłać wyraźny sygnał do rosyjskiego prezydenta Władimira Putina, że stracił on jakąkolwiek szansę na odzyskanie Ukrainy w jego rzekomej strefie wpływów".

Jednakże przyznanie Ukrainie statusu kraju kandydującego jest możliwe tylko przy jednomyślnej zgodzie 27 szefów państw i rządów w Radzie Europejskiej. Niniejsza kwestia ma być jednym z głównych tematów najbliższego szczytu unijnych przywódców, który jest zaplanowany na 23–24 czerwca. Zdaniem Politico co najmniej trzy kraje są przeciwne nadaniu Ukrainie statusu kraju kandydującego. Portal przypomina, że prezydent Francji Emmanuel Macron już od dłuższego czasu sugeruje, iż istniejące procedury akcesyjne spowodują, że faktyczne przyjęcie do Ukrainy do UE nie nastąpi wcześniej niż za 10 lat.

Polskie nadzieje

Ustalenia podczas natowskiego szczytu w Madrycie mogą okazać się przełomowe także dla Polski. Chodzi przede wszystkim o stałą obecność wojsk Sojuszu nad Wisłą. – To jest kluczowa decyzja dla bezpieczeństwa Polski w kontekście tego, co się dzieje w Ukrainie. Biorąc pod uwagę to, jakich czynów dopuszczają się Rosjanie, nie jesteśmy w stanie przewidzieć, kiedy i gdzie się zatrzymają – stwierdził na antenie Polskiego Radia 24 Piotr Wawrzyk, wiceszef MSZ, po czym dodał: „Po stronie amerykańskiej jest zrozumienie naszych argumentów. Natomiast negocjacje trwają, poczekajmy na ich zakończenie. W grę wchodzą różne warianty. W tej chwili nie można powiedzieć, że któryś z nich jest mniej prawdopodobny".

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

PREZYDENT PODPISAŁ USTAWĘ OBNIŻAJĄCĄ DOLNĄ STAWKĘ PIT

Prezydent Andrzej Duda podpisał nowelizację ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw, która m.in. obniża dolną stawkę PIT z 17 do 12 proc.

Jedną z głównych zmian, jakie wprowadza ustawa, jest obniżka stosowanej w pierwszym przedziale skali progresywnej stawki z 17 proc. do 12 proc. Ustawa uchyliła także przepisy dotyczące tzw. ulgi dla klasy średniej, jednak aby zapewnić, że na zmianie podatnicy nie stracą, wyliczany będzie tzw. hipotetyczny podatek należny za rok 2022, liczony z uwzględnieniem tzw. ulgi dla klasy średniej oraz skali podatkowej obowiązującej w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca 2022 r.

Ustawa zmienia także zasady opodatkowania osób samotnie wychowujących dzieci poprzez przywrócenie wspólnego rozliczania się tej kategorii podatników z dziećmi. Ponadto podniesiony zostaje limit zarobków, jakie może uzyskać dziecko bez utraty preferencji podatkowych przez rodziców, z 3089 zł do 16 061,28 zł.

Ustawa poszerza również katalog dochodów dziecka, które nie podlegają doliczeniu do dochodów rodziców, o rentę rodzinną. Tym samym także w tym przypadku do dochodów małoletniego będzie miała zastosowanie odrębna kwota wolna od podatku. Oprócz tego wprowadzono ulgę podatkową dla osób, które w roku podatkowym w stosunku do co najmniej czworga dzieci wykonywały władzę rodzicielską, pełniły funkcję opiekuna prawnego, jeżeli dziecko z nimi zamieszkiwało, lub sprawowały funkcję rodziny zastępczej na podstawie orzeczenia sądu lub umowy zawartej ze starostą. Osoby takie nie zapłacą podatku od dochodów nieprzekraczających 85 528 zł. W ustawie przywrócono także częściowe odliczenie składki zdrowotnej dla przedsiębiorców.

Ustawa wchodzi w życie 1 lipca 2022 roku. Część przepisów zacznie obowiązywać od 1 stycznia 2023 r.

MAREK SIUDAJ (PAP)

Fot. PAP

Prezydent Andrzej Duda

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna w dniach **od 15 czerwca 2022 r. do 6 lipca 2022 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.***
Wykazy znajdują się również w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl.**

PREZYDENT OLSZTYNA

68022otbr-a-M

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl c6b2e4c513

ŚWIĘTO, KTÓRE NIESIE NADZIEJĘ

Tradycyjnie, w czwartek 60 dni po Wielkanocy, katolicy przeżywają ruchome święto – uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, zwaną potocznie Bożym Ciałem, aby z wdzięcznością za ten dar podziękować Chrystusowi.

Najświętszy Sakrament został ustanowiony przez Pana Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy z poleceniem: „To czyńcie na moją pamiątkę" (Łk 22,19), ale do ustanowienia odrębnego święta Corpus Domini (Bożego Ciała) przyczyniły się objawienia błogosławionej Julianny z Cornillon. Żyła ona w XIII wieku i była przeoryszą klasztoru augustianek. Julianna miewała widzenia jasnej tarczy z widoczną ciemną plamą, interpretowaną jako brak wśród świąt kościelnych specjalnego dnia poświęconego czci Najświętszego Sakramentu. Pan Jezus w objawieniach osobiście wyznaczył dzień uroczystości Bożego Ciała, która miałaby się odbywać we czwartek po niedzieli Świętej Trójcy.

fot. Ada Romanowska

Procesja Bożego Ciała w Olsztynie (2021)

Nosić Boga

Sama uroczystość formalnie ma swój początek od 1264 roku, kiedy to wraz z bullą „Transiturus" papież Urban IV polecił świętować Najświętsze Ciało i Krew Pańską w całym Kościele. Z powodu śmierci papieża bulla jednak nie została ogłoszona, a tym samym uroczystość nie została ustanowiona. Uczynił to dopiero papież Jan XXII w 1317 roku. Liturgia Bożego Ciała łączy się z procesją (łac. procedare – iść, kroczyć) teoforyczną (gr. theophorus – noszący Boga), czyli uroczystym wyniesieniem przez kapłana Najświętszego Sakramentu poza obiekt kościoła. Wierni mają wówczas możliwość publicznego zamanifestowania swojej wiary i przywiązania do Jezusa Eucharystycznego.

Obchody Bożego Ciała były jednak nie tylko przypomnieniem ustanowienia Eucharystii, ale także dowartościowaniem kultu eucharystycznego w odpowiedzi na błędy tych, którzy między innymi kwestionowali realną obecność Chrystusa w Eucharystii, z czym mamy zresztą do czynienia po dziś dzień.

W tym publicznym ukazaniu Chrystusa w procesji teoforycznej jest również ważny powód aktu wynagradzającego za nadużycia popełniane przy odprawianiu mszy świętej, których, niestety, nie brakuje i obecnie. Co prawda w bulli nie mówi się o procesji, ale naturalnie wpisała się ona w tę uroczystość, gdyż od średniowiecza ludzie wychodzili w różnych orszakach procesyjnych na zewnątrz domów i świątyń, aby prosić o błogosławieństwo urodzaju, zachowanie od chorób, zaraz, odwrócenie nieszczęść, uproszenie pogody. Noszono wówczas krzyż, wodę święconą, figury czy relikwie świętych. Natomiast noszenie Najświętszego Sakramentu w procesji (w kielichu, w cyborium, a później w monstrancji) wprowadzono w Kolonii w latach 1265-75 i od tego momentu obrzęd ten rozpowszechnił się w Kościele. Procesję odprawiano zawsze z wielkim przepychem i okazałością. Oprócz tłumów wiernych brało w niej udział duchowieństwo, bractwa kościelne, cechy, szkoły, wojsko, lokalni notable.

Celebracja misterium

— Gdybyśmy zrozumieli, czym jest Eucharystia, umarlibyśmy z zachwytu — twierdził św. Jan M. Vianney. Papież Benedykt XVI w swej adhortacji „Sacramentum Caritatis" napisał: „Sakrament Miłości, Najświętsza Eucharystia jest darem, jaki czyni Chrystus z samego siebie, objawiając nieskończoną miłość Boga wobec każdego człowieka". W każdej Mszy Świętej Jezus przychodzi do nas ze Swoją miłością, ale czy zdajemy sobie z tego sprawę? Chodzący często na Eucharystię i ci rzadko również, często poddają się pewnej rutynie, roztargnieniom lub ignorancji, nie wiedząc, po co są i co mają ze sobą zrobić. To widać gołym okiem.

Zerkanie na zegarek, bo im się dłuży czy ziewanie, bo im się nudzi, to jednak nie wszystko. Lekceważenie lub niezrozumienie istoty mszy świętej widać w ich całej postawie – w nieodpowiednim stroju, nieodpowiadaniu celebransowi, nieprzyklękaniu, skrolowaniu komórki, oglądaniu swych paznokci, rozsiadaniu się w ławce, niejednokrotnie z nogą założoną na drugą. Można by powiedzieć, że zaraz wyciągną paczkę papierosów i zapalą. Nie, to jednak niemożliwe...

A jednak! Sama byłam świadkiem takiej sceny. W 1992 roku, będąc wraz z Mamą na mszy świętej rezurekcyjnej na Placu Świętego Piotra, w sektorze z krzesełkami, tuż przed samym ołtarzem, zmuszona byłam zwrócić uwagę mojej sąsiadce, która na czas komunikowania wiernych rozsiadła się na krześle, założyła nogę na nogę, wyciągnęła papieros, zapalniczkę i zabierała się do jego wypalenia. Jakże była zaskoczona i rozdrażniona, gdy zwróciłam jej uwagę. A przecież dla niej było to do zaakceptowania. Antrakt w czasie przydługiej liturgicznej celebracji. Niezrozumienie misterium Eucharystii. Uroczystość Bożego Ciała winna nam przypominać, czym ona jest.

Żywa monstrancja

W czasie uroczystej procesji kapłan niesie monstrancję. Słowo to pochodzi od łacińskiego czasownika monstrare – pokazywać. Monstrancja to zatem naczynie liturgiczne, w którym umieszcza się konsekrowaną Hostię, którą wierni mogą widzieć podczas adoracji czy procesji. Monstrancje są wykonane ze szlachetnych metali, bywają wysadzane drogimi kamieniami. Pięknie zaprojektowane są niejednokrotnie dziełem artystycznego kunsztu.

Służebnicy Bożej, mistyczce siostrze Pauli Zofii Tajber z Krakowa, zmarłej w 1963 roku, objawił się Pan Jezus, który powiedział jej, że zawsze, kiedy przyjmuje Komunię Świętą, to On jest w jej wnętrzu tak długo, dopóki nie popełni grzechu ciężkiego. Oznacza to, że człowiek, będąc w stanie łaski uświęcającej, staje się żywą monstrancją.

JEZUS CHRYSTUS NIE PRZEBYWA JUŻ TYLKO W TABERNAKULUM CZY NA OŁTARZU, ALE ZAMIESZKUJE W OSOBIE PRZYJMUJĄCEJ JEGO CIAŁO. ŻYWY PAN JEST OBECNY TAK SAMO REALNIE W SWOIM BÓSTWIE I CZŁOWIECZEŃSTWIE W EUCHARYSTII, JAK I W WIERZĄCYM, KTÓRY SIĘ NIĄ KARMI. A ZATEM PRZYJĘCIE KOMUNII ŚWIĘTEJ ZOBOWIĄZUJE.

Dlatego spożywający Ciało Pańskie powinni być też piękni wewnętrznie, promienni, wykuci ze szlachetnego kruszcu moralnego postępowania.

Nie wolno zapominać nam, ludziom wierzącym, że jako żywe monstrancje powinniśmy najpierw zadbać o piękno i blask życia wewnętrznego. Bóg może się czuć dobrze i „u siebie" tylko w czystej duszy i w czystym ciele. Całe życie wewnętrzne człowieka powinno zatem opierać się na przekonaniu, że Jezus, którego przyjął w Komunii Świętej, uczestniczy w jego myślach, słowach i postępowaniu. Wiara w obecność Jezusa w duszy i w ciele człowieka – według słów Służebnicy Bożej – wysubtelnia sumienia ludzkie, bowiem każdy będzie zwracał uwagę na swoje postępowanie.

Jednakże monstrancje, jak wspomniałam, są też piękne zewnętrznie. Dlatego zadbane ciało, schludny, estetyczny wygląd, odpowiednie ubranie, właściwe zachowanie powinny także mieć duże znaczenie dla osób wierzących. W końcu człowiek jest jednością współzasad duszy i ciała, które się uzupełniają. Żywa monstrancja nie może być niechlujna, niedbała, licha, rozmemłana. Powinna raczej przyciągać najlepszymi standardami estetyki, harmonii i umiaru.

Oddajmy więc cześć i chwałę Bogu, ukrytemu pod postacią chleba i wina, całym sobą – duszą i ciałem, manifestując swą wiarę w Eucharystię, która umacnia to, co dobre i piękne, która jest źródłem siły i naszą duchową mocą, ale także znakiem miłości i nadziei dla obojętnych, niewierzących, wierzących inaczej, tych, którym Bóg nie jest potrzebny. Przynajmniej na razie...

DR HAB. ZDZISŁAWA KOBYLIŃSKA

W uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej centralna msza św. w archidiecezji warmińskiej zostanie odprawiona w konkatedrze św. Jakuba w Olsztynie o godz. 10. Liturgii będzie przewodniczył arcybiskup Józef Górzyński, metropolita warmiński. Po liturgii odbędzie się tradycyjna procesja do czterech ołtarzy, które będą usytuowane przy Starym Ratuszu, na placu Jana Pawła II, na placu Dunikowskiego i przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa.

eprasa.pl c6b2e4c513

DESZCZ ZALAŁ OLSZTYŃSKI WIEŻOWIEC

W Olsztynie w czasie niedawnej nawałnicy zalało wieżowiec. Deszcz do budynku wdarł się przez instalację... która miała odprowadzać deszczówkę. Co się stało, że nie dała rady odprowadzić takiej ilości wody?

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Takiej burzy w poniedziałek w Olsztynie nikt się nie spodziewał. Gdy zalewało ulice, jednocześnie zalewało jeden z wieżowców na ul. Jagiellońskiej na Zatorzu. Woda po klatce schodowej leciała ciurkiem, jakby dachu nie było. Wdzierała się też do mieszkań. Mieszkańcy wycierali ręcznikami podłogi, żeby nie robiły się kałuże. A woda i tak ciekła.

— I to już drugi raz tak się stało! Ostatnio zalało nas rok temu w maju — denerwuje się pani Aniela mieszkająca w tym bloku. — Tym razem zalało mieszkania od dziesiątego do drugiego piętra. Im wyżej, tym było gorzej. Wcześniej było podobnie. To dziwne, bo nasz blok jest w trakcie remontu, który trwa już trzy lata, a zmian na lepsze nie widać. Żyjemy w połatanym i dziurawym bloku. Z kablami na wierzchu. Miały być też wymienione rury burzowe na nowe, ale chyba coś poszło nie tak, bo po tej naprawie przy większych deszczach po prostu nas zalewa. Zgłosiliśmy to Olsztyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, żeby po pierwszym zalaniu móc wyremontować mieszkania z jej polisy ubezpieczeniowej. Bo to przecież spółdzielnia wynajęła firmę, która robi ten remont.

Wieżowiec, który zalało, został wybudowany w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Z wielkiej płyty. Choć takie bloki kiedyś były symbolem luksusu, dzisiaj są źródłem niepokoju, gdy bierze się pod uwagę stan techniczny.

— Gdy przyszła ulewa, zalało pół Olsztyna. Mnóstwo wody pojawiło się nie tylko na ulicach, ale również ucierpiał wieżowiec przy ul. Jagiellońskiej. Podczas nawałnicy doszło do rozszczelnienia przy wpuście dachowym i woda dostała się do budynku. Wpust natychmiast został doraźnie naprawiony, bo pogoda cały czas jest niestabilna — tłumaczy Tomasz Domański z Olsztyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. — Administrujemy ponad 220 budynkami w Olsztynie. Był to incydentalny przypadek. Trzeba jednak podkreślić, że woda, która spływa z dachu, grawitacyjnie trafia do miejskiej sieci kanalizacji deszczowej. Ta była wypełniona ponad miarę, że aż studzienki wybijały. Woda więc dosłownie „stała w pionie" i wytwarzała ciśnienie. Podczas deszczu nawalnego nawet w prawidłowo wykonanej instalacji może dojść do rozszczelnienia lub przepełnienia skutkującego zalaniem. To sytuacja naczyń połączonych i trzeba brać pod uwagę kontekst zdarzenia. Przy normalnych opadach nie doszłoby do zalania budynku — wyjaśnia pracownik OSM.

Fot. Ada Romanowska

Zalany wieżowiec przy ul. Jagiellońskiej

I dodaje: — Budynek przy ul. Jagiellońskiej ma płaski dach, odprowadzenie wody jest realizowane przez wewnętrzne grawitacyjne piony kanalizacyjne poprzez cztery wpusty dachowe. W ubiegłym roku położyliśmy na dachu dodatkową warstwę papy. Staramy się, aby utrzymać go w jak najlepszym stanie. Planujemy też wykucie i wymianę wpustu, który się rozszczelnił. Dołożymy wszelkich starań, aby sytuacja się nie powtórzyła.

W jakiej kondycji jest wielka płyta? Tak naprawdę nie wiadomo. Można przywołać przypadek z Rzeszowa, gdzie odpadła płyta elewacyjna, można też przypomnieć Gdynię, gdzie mimo wybuchu gazu budynek wielkopłytowy nie zawalił się. Można też przywołać przypadek Olsztyna, gdzie w czasie ulewy mieszkańcy wieżowca mieli na klatce wodospad. Z ekspertyzy Instytutu Techniki Budowlanej wynika, że choć jeszcze niedawno przewidywany przez architektów czas użytkowania konstrukcji z wielkiej płyty szacowano na 50-70 lat, najnowsze badania wskazują, że przetrwają one co najmniej 100-120 lat. Fachowcy podkreślają również, że liczba usterek w budownictwie wielkopłytowym pozostaje na zbliżonym poziomie do konstrukcji mieszkalnych wznoszonych innymi metodami.

W 2020 roku rząd przeznaczył 2,9 mld zł na remont budynków z wielkiej płyty. Funduszu Termomodernizacji i Remontów ma finansować prace naprawcze do 2030 roku.

SPICHLERZ DODAJE NAM SKRZYDEŁ

Jest niezwykłym miejscem, które ma kulturalnie i artystycznie łączyć. W Spichlerzu Miejskiego Ośrodka Kultury oficjalnie zainaugurował działalność związek „Dwa Skrzydła".

Olsztyński MOK już w pierwszych dniach rosyjskiej agresji na Ukrainę stał się ostoją dla gości, którzy uciekli do naszego miasta przed wojną. Teraz, na fundamentach Spichlerza Dobrych Mocy, zaczęła działać niecodzienna wspólnota.

— Współpracujemy ze sobą już od marca — przypomina dyrektor olsztyńskiego MOK-u, Mariusz Sieniewicz.

— Pojawiła się tutaj niezwykle kreatywna ekipa. Cieszę się, że przypomina nam o tym, co w życiu jest najważniejsze. Chciałbym, żebyśmy komunikowali się ze sobą, a nie zamykali we własnych przestrzeniach.

— Nasze życie zostało podzielone na to przed wybuchem wojny i po nim — mówi Tatiana, jedna z pomysłodawczyń „Dwóch Skrzydeł". — Musimy radzić sobie z otaczającą nas rzeczywistością. W Olsztynie połączyliśmy się, by za pomocą kultury działać na rzecz naszej przyszłości. Siedziba „Dwóch Skrzydeł" będzie działać trzy razy w tygodniu — we wtorki, czwartki i soboty — między 11:00 a 19:00.

Wśród realizowanych zajęć już w tej chwili są m.in. choreografia, nauka gry na fortepianie, na gitarze, zajęcia artystyczne, haft czy lekcje języka polskiego.

OPRAC. MH, ŹRÓDŁO: OLSZTYN.EU

REKLAMA

BURMISTRZ MIŁAKOWA

informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie przy ul. Olsztyńskiej 16, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej **http://bip.milakowo.eu** zostały umieszczone na okres 21 dni, tj. od dnia 15.06.2022 r. do dnia 06.07.2022 r., wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.

160722opb1-A -P

Spółdzielnia Mieszkaniowa
„Pojezierze" w Olsztynie, ul. Kołobrzeska 13

zaprasza do składania ofert na wynajem lokali mieszkalnych o pow. 23,00 m², 23,60 m², 23,80 m².

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie **www.smp.olsztyn.pl** lub pod numerami telefonów (89) 537-33-13, -32.

67022otbr-a-M

REKLAMA

Burmistrz Miasta Braniewa

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Braniewa, ul. Kościuszki 111, oraz na stronie www.bip.braniewo.pl na okres 21 dni zostało zamieszczone Zarządzenie Burmistrza Miasta Braniewa nr 101/2022 z dnia 10 czerwca 2022 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości lokalowych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

13522sezr-a-M

Burmistrz Miasta Braniewa

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Braniewa, ul. Kościuszki 111, oraz na stronie www.bip.braniewo.pl na okres 21 dni zostało zamieszczone Zarządzenie Burmistrza Miasta Braniewa nr 104/2022 z dnia 10 czerwca 2022 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości gruntowej przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

13422sezr-a-M

Burmistrz Miasta Braniewa

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Braniewa, ul. Kościuszki 111, oraz na stronie www.bip.braniewo.pl, na okres 21 dni zostało zamieszczone Zarządzenie Burmistrza Miasta Braniewa nr 103/2022 z dnia 10 czerwca 2022 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości gruntowej przeznaczonej do sprzedaży oraz oddania w użytkowanie wieczyste gruntu w drodze bezprzetargowej.

13322sezr-a-M

eprasa.pl c6b2e4c513

CHCĄ WYRZUCIĆ DROGĘ Z MAZUR

Trzy organizacje ekologiczne chcą zatrzymać budowę nowej S16 pomiędzy Ełkiem i Mrągowem. Jakie byłyby tego konsekwencje? W pierwszej kolejności to odcięcie Ełku i całych wschodnich Mazur od Olsztyna, a to jest groźne dla spoistości warmińsko-mazurskiego.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Fundacja dla Biebrzy, Fundacja Greenmind i Stowarzyszenie na rzecz ochrony krajobrazu kulturowego Mazur „Sadyba" złożyły do rządu i drogowców petycję w sprawie zmiany przebiegu planowanej drogi S16. Twierdzą, że ekspresówka przez Mazury i Biebrzański Park Narodowy nie ma uzasadnienia. Proponują dwa alternatywne rozwiązania.

— Oczekujemy, że w końcu ktoś poważnie podejdzie do tematu, rozważy poważnie jakiś wariant alternatywny, bo nie dość, że obligują do tego przepisy, to jeszcze zobowiązuje do tego zdrowy rozsądek, skoro jest problem — mówi Krzysztof Worobiec ze stowarzyszenia „Sadyba" i Inicjatywy Społecznej „Ratujmy Mazury".

Zdaniem przeciwników nowej S16 nie ma uzasadnienie dla budowy tej drogi ekspresowej przez Biebrzański Park Narodowy i Krainę Wielkich Jezior Mazurskich. Ich zdaniem droga powinna powstać w korytarzu omijającym te obszary.

Ekolodzy powołują się tu na wyniki „Studium sieciowego przebiegu Via Carpatia i S16 w północno-wschodniej Polsce" opracowanego na zlecenie Fundacji dla Biebrzy. W studium stwierdzono, że prognozy ruchu na lata 2040 i 2050 wykonane w ramach analizy sieciowej nie uzasadniają rozbudowy ciągu drogi krajowej nr 16 do klasy ekspresowej.

Według studium prognozowane natężenie ruchu w roku 2050 r. na odcinku S16 Mrągowo – Ełk będzie wynosić pomiędzy 12 800 a 13 700 pojazdów na dobę, zaś w studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowym GDDKiA, że pomiędzy 18 970 a 21 880. Tymczasem drogę w klasie ekspresowej w przekroju 2x2 opłaca się budować, gdy dobowe natężenie ruchu przekracza 20 tys. pojazdów.

Autorzy petycji domagają się uwzględnienia w obecnie prowadzonych pracach nad drogą S16 i S19 wyników tego studium.

— Budowa S16 i Via Carpatia jest możliwa z całkowitym ominięciem Krainy Wielkich Jezior Mazurskich i Biebrzańskiego Parku Narodowego. Do tego poprawne zaprojektowanie przebiegu tych dróg zwiększy ich zasadność ruchową i ekonomiczną — tłumaczy Małgorzata Górska z Fundacji Greenmind.

W studium wskazano na możliwe dwa alternatywne rozwiązania. Dlatego w petycji ekolodzy domagają się wykonania pełnej analizy wariantów omijających Krainę Wielkich Jezior Mazurskich oraz Dolinę Biebrzy: w korytarzu Boćki – Zambrów – Łomża – Szczytno – Olsztyn oraz w korytarzu Radzyń Podlaski – Siedlce – Ostrów Mazowiecka – Łomża – Szczytno – Olsztyn. I porównania tych wariantów z obecnie projektowanymi lub analizowanymi przez GDDKiA w korytarzach Mrągowo – Orzysz – Ełk – Knyszyn – Białystok oraz Raczki – Knyszyn – Białystok.

Fot. GDDKiA

Odcinek S16 Borki Wlk. – Mrągowo ma być gotowy pod koniec listopada 2023 roku

— Nie twierdzę, że studium sieciowe jest jedynym ratunkiem, ale być może jest jakieś sensowne rozwiązanie, które pogodzi, pozwoli znaleźć kompromis — dodaje Krzysztof Worobiec. — Ale od 14 lat słyszymy: tylko tędy, tylko tędy i nie ma innej możliwości. Oczekujemy, że ktoś poważnie podejdzie do naszych propozycji.

Drogowcy wybrali już najlepszy według nich wariant przebiegu S16 przez Mazury i czekają na decyzję środowiskową Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Olsztynie. Nie wiadomo, kiedy RDOŚ w Olsztynie wyda decyzję, ale jak nam powiedziała Justyna Januszewicz, rzeczniczka RDOŚ, wydanie decyzji zostanie poprzedzone konsultacjami społecznymi.

Petycja ekologów adresowana jest też do dyrektora olsztyńskiego oddziału GDDKiA. — Uważamy, że w tej sytuacji warto wstrzymać się z dalszymi działaniami do czasu dokładnego przeanalizowania Studium sieciowego, jak i zawartych w petycji żądań — mówi Karol Głębocki, rzecznik olsztyńskiego oddziału GDDKiA. — W związku z tym wystąpiliśmy do RDOŚ w Olsztynie o przedłużenie o dwa miesiące terminu na złożenie ujednoliconego tekstu raportu o oddziaływaniu na środowisko drogi ekspresowej S16 Mrągowo - Ełk.

W opinii drogowców wspomniane studium sieciowe w swoich propozycjach pomija jednak element spójności komunikacyjnej regionu, dla którego S16 jest osią łączącą wszystkie drogi krajowe biegnące w układzie południkowym.

Marginalizacja Ełku

— Propozycje zawarte w studium marginalizują również trzecie co do wielkości miasto w województwie warmińsko-mazurskim – Ełk — zauważa Karol Głębocki.

A na to nie ma zgody mieszkańców wschodniej części województwa. — Absolutnie — grzmi poseł PiS Wojciech Kossakowski z Ełku. — Nie godzimy się na odcięcie Ełku od reszty województwa. Został wybrany wariant drogi i na tym powinniśmy się skupić, pracować, bo jak zaczniemy kombinować, przekładać, to ta droga nie powstanie. A ta jest bardzo potrzebna nie tylko mieszkańcom Ełku, ale Olecka, Giżycka, Mrągowa, Węgorzewa, nie mówiąc już o turystach, którzy do nas przyjeżdżają. Jesteśmy białą plamą na mapie.

— Studium sieciowe proponuje modernizację istniejącej DK16 w klasie GP i wybudowanie nowej drogi ekspresowej S53 na linii Olsztyn – Łomża — dodaje Karol Głębocki. — Droga ta być może wyprowadzi z Mazur część dalekiego międzynarodowego tranzytu, ale nie przejmie ruchu wewnątrzregionalnego, który jest obecnie rozproszony pomiędzy drogi krajowe nr 16, 59 i 58 oraz drogi wojewódzkie nr 610, 656 i 655. Spowoduje również utrzymanie części tranzytu na drogach niższych kategorii, który jechałby nadal najkrótszą drogą, co bezpośrednio wpłynęłoby na bezpieczeństwo ruchu oraz komfort życia mieszkańców miejscowości wzdłuż tych dróg.

Według GDDKiA z przeprowadzonych przez nich prognoz ruchu wynika, że S16 jest w stanie przejąć prawie cały ruch ciężki z istniejącej sieci. Tymczasem zaniechanie budowy S16 w proponowanym układzie sprawi, że ruch ten będzie odbywał się siecią istniejących mazurskich dróg. Według prognozy na rok 2035 ruch na drogach krajowych 16, 58 i 59 wyniósłby łącznie ponad 24 tys. pojazdów na dobę, z czego 4,5 tys. pojazdów na dobę to byłby ruch ciężarowy.

Ze studium sieciowego wynika, że sens ma rozbudowa „szesnastki" do drogi ekspresowej na odcinku od Olsztyna do Mrągowa, bo w 2050 roku prognozowany średni ruch dobowy na tym odcinku będzie na poziomie od 19 600 do 28 900 pojazdów.

Obecnie trwa budowa S16 na odcinku od Borek Wielkich do Mrągowa, który ma być gotowy w listopadzie 2023 roku. Ale jeszcze w tym roku GDDKiA chce ogłosić przetarg na budowę drugiej jezdni na odcinku S16 Olsztyn do Biskupca. Budowa drugiej jezdni powinna się zacząć w 2024 roku, a zakończyć w 2026 roku.

SUKCES SŁUCHOWISKA RADIA OLSZTYN

Słuchowisko olsztyńskiego radia zatytułowane „Brama" uhonorowano nagrodą im. Ireny i Tadeusza Byrskich za spektakl wykorzystujący potencjał miejscowego środowiska artystycznego na festiwalu „Dwa Teatry".

Nagrodę wręczono podczas odbywającego się w Zamościu festiwalu Teatru Polskiego Radia i Teatru Telewizji Polskiej. W tym roku w konkursie rywalizowało 19 realizacji radiowych oraz 12 produkcji telewizyjnych.

Nagroda Byrskich dla „Bramy"

Akcja słuchowiska „Brama" umiejscowiona jest w latach 1935-1944, kiedy w Europie trwają działania wojenne, a na terenach Prus Wschodnich wciąż wypoczywają letnicy z Niemiec. Autorem słuchowiska jest Robert Wasilewski, a reżyserem Romuald Wicza-Pokojski. Inspiracją była niezwykła historia opowiedziana przez rdzenną mieszkankę Jeleniowa – jednej z wsi koło Szczytna.

Poznajemy historię rodzeństwa Emmy – utalentowanej malarki i Michela – wirtuoza skrzypiec, wychowujących się w biednej mazurskiej rodzinie. Za sprawą nauczyciela i lokalnych władz powiatowych młodzi artyści zostają stypendystami programu kształcenia nowych kadr narodowych socjalistów III Rzeszy powstałego, by wspierać szczególnie uzdolnioną młodzież miasteczek i wsi Prus Wschodnich. Rodzeństwo zdaje egzaminy i pod koniec wakacji wyjeżdża do Królewca.

Na dzisiejszy Kaliningrad, pod koniec sierpnia, wojska alianckie zrzucają około tysiąca bomb burzących i zapalających. Życie Emmy i Michela zamienia się w dramat. Czy odnajdą w sobie wystarczające pokłady sił? Czy talent wystarczy, by przeżyć? Gdzie jest tytułowa „brama" do wolności?

Kolejny sukces Radia Olsztyn

Przypomnijmy, że w 2021 roku słuchowisko Radia Olsztyn „Ślady na śniegu" zostało jednym z laureatów 20. Festiwalu „Dwa Teatry". Dzieło otrzymało nagrodę im. Ireny i Tadeusza Byrskich przyznawaną słuchowiskom, które powstają w regionalnych rozgłośniach radiowych.

Do konkursu zgłoszono wówczas aż 48 realizacji radiowych. Nagroda przyznawana jest za spektakl wykorzystujący potencjał miejscowego środowiska artystycznego. Tekst został napisany i zrealizowany z okazji 100-lecia plebiscytu na Warmii i Mazurach. Jury doceniło słuchowisko o ostatnich dniach życia Bogumiła Linki za tekst Łukasza Staniszewskiego, reżyserię Cezarego Ilczyny, a także za realizację akustyczną Ryszarda Szmita.

ŹRÓDŁO: RO

eprasa.pl c6b2e4c513

KONIEC SZKOLENIA, POCZĄTEK SŁUŻBY

Łzy wzruszenia, poczucie dumy z ukończenia wymagającego szkolenia, radość na widok bliskich po ponad dwutygodniowej rozłące. Takie emocje kłębiły się na placu apelowym 43 Batalionu Lekkiej Piechoty w Braniewie, gdzie odbyła się uroczysta przysięga wojskowa.

Fot. WOT

55 nowych żołnierzy wstąpiło w szeregi WOT

W minioną sobotę słowa przysięgi wojskowej wypowiedziało 55 nowych żołnierzy 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Pochodzą z różnych części województwa. Teraz służbę rozpoczną w swoich macierzystych batalionach: w Olsztynie, Giżycku, Braniewie, Morągu i Ełku. Wśród nowych terytorialsów są osoby bardzo młode (uczniowie szkół średnich, studenci) oraz żołnierze, którzy mają już większy bagaż doświadczeń. Jest także małżeństwo, z tym że pani Ewa została żołnierzem w lutym tego roku, a jej mąż Tomasz przysięgę składał 11 czerwca.

W uroczystości wziął udział dowódca 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej płk Jarosław Kowalski, dowódca 43 BLP płk Bogumił Krupiński oraz wyjątkowi goście, w tym kpt. Jerzy Widejko, pseudonim „Jureczek" — żołnierz 3 Wileńskiej Brygady Armii Krajowej oraz bliscy patrona 4 W-MBOT, ppłk Gracjana Klaudiusza Fróga.

Żołnierze rozpoczęli 16-dniowe szkolenie 27 maja. Zajęcia prowadzili instruktorzy kompanii szkolnej 4W-MBOT. Były one realizowane w 43 Batalionie Lekkiej Piechoty w Braniewie.

Kilkanaście dni szkolenia to przede wszystkim liczne strzelania na strzelnicy, taktyka na pasie ćwiczeń taktycznych i zdobywanie wiedzy, którą musi posiadać każdy żołnierz: czytania map i wyznaczania kierunków marszu, obsługi radiostacji czy udzielania pierwszej pomocy medycznej na polu walki.

Wojska Obrony Terytorialnej są piątym rodzajem Sił Zbrojnych RP. Zostały utworzone w celu wzmocnienia systemu bezpieczeństwa państwa w wymiarze lokalnym. W czasie sytuacji kryzysowych podstawą funkcjonowania WOT jest współdziałanie z lokalną administracją oraz bliska relacja ze społeczeństwem. To pozwala na szybkie działanie na wypadek wystąpienia klęsk żywiołowych czy innych zagrożeń.

To była już 34. przysięga żołnierzy 4 W-MBOT i szesnasta taka uroczystość w Braniewie. **RED.**

eprasa.pl c6b2e4c513

CZAS ODKRYĆ DLA NAS ŁYNĘ

Jeziora to nasze wielkie bogactwo, ale też i swoiste przekleństwo. Dlaczego? Bo dbając o nie, często zapominamy, że mamy też inne bogactwa, na przykład rzeki. A wśród nich naszą królową, czyli Łynę.

Organizowany przez samorząd województwa konkurs „Łączy nas turystyka" ma na celu podniesienie atrakcyjności turystycznej regionu poprzez poprawę jakości architektury turystycznej i przestrzeni publicznych. Łyna jest rzeką upiększającą nasz krajobraz i – przy odpowiedniej inwestycji w infrastrukturę – może stać się atrakcją turystyczną na miarę Krutyni. Przyczynić się do tego mogą wielkie inwestycje, które są jeszcze przed nami, ale też te mniejsze, które już teraz sprawiają, że Łyna staje się coraz bardziej atrakcyjna. Taką jest przebudowa stanicy wodnej w Sępopolu. To jeden z 11 projektów (w sumie było ich 18), które zdobyły dofinansowanie w ramach kolejnej edycji wspomnianego konkursu „Łączy nas turystyka". Gmina Sępopol otrzyma na niego nieco ponad 9 tys. złotych od samorządu województwa oraz około 6,5 tys. z powiatu bartoszyckiego. W ramach modernizacji zaplanowano nową wiatę, palenisko, grill, kosze oraz miejsca parkingowe dla osób niepełnosprawnych. Zostanie również wyremontowane miejsce wodowania kajaków, a teren stanicy będzie wyrównany.

Tegoroczny projekt przygotowany przez gminę Sępopol wpisuje się w Strategię Rozwoju Turystyki Województwa Warmińsko-Mazurskiego do roku 2025. Przystań wodna w Sępopolu znajduje się na szlaku kajakowym Łyny, w bezpośrednim sąsiedztwie ekologicznej ścieżki dydaktycznej.

Jak dowiedzieliśmy się w Urzędzie Miejskim w Sępopolu, kajakarzy jest coraz więcej, a to może ożywić turystycznie miasteczko. Łyna jest ważnym elementem potencjału turystycznego Sępopola, stąd gmina zabiega o środki zewnętrzne na nowe stanice wodne, ścieżki edukacyjne, a nawet kamperowiska i miejsca przyjazne wędkarzom.

Na znaczenie Łyny wskazuje opracowywana teraz strategia rozwoju miasta Bartoszyce do roku 2030. Zapisano w niej inwestycję „Zagospodarowanie terenów wzdłuż rzeki Łyna z przeznaczeniem na cele rekreacyjno-sportowe w Bartoszycach". Wartość inwestycji oszacowano na 8 mln złotych, a jako źródło finansowania wskazano środki własne, zewnętrzne źródła finansowania oraz środki Unii Europejskiej.

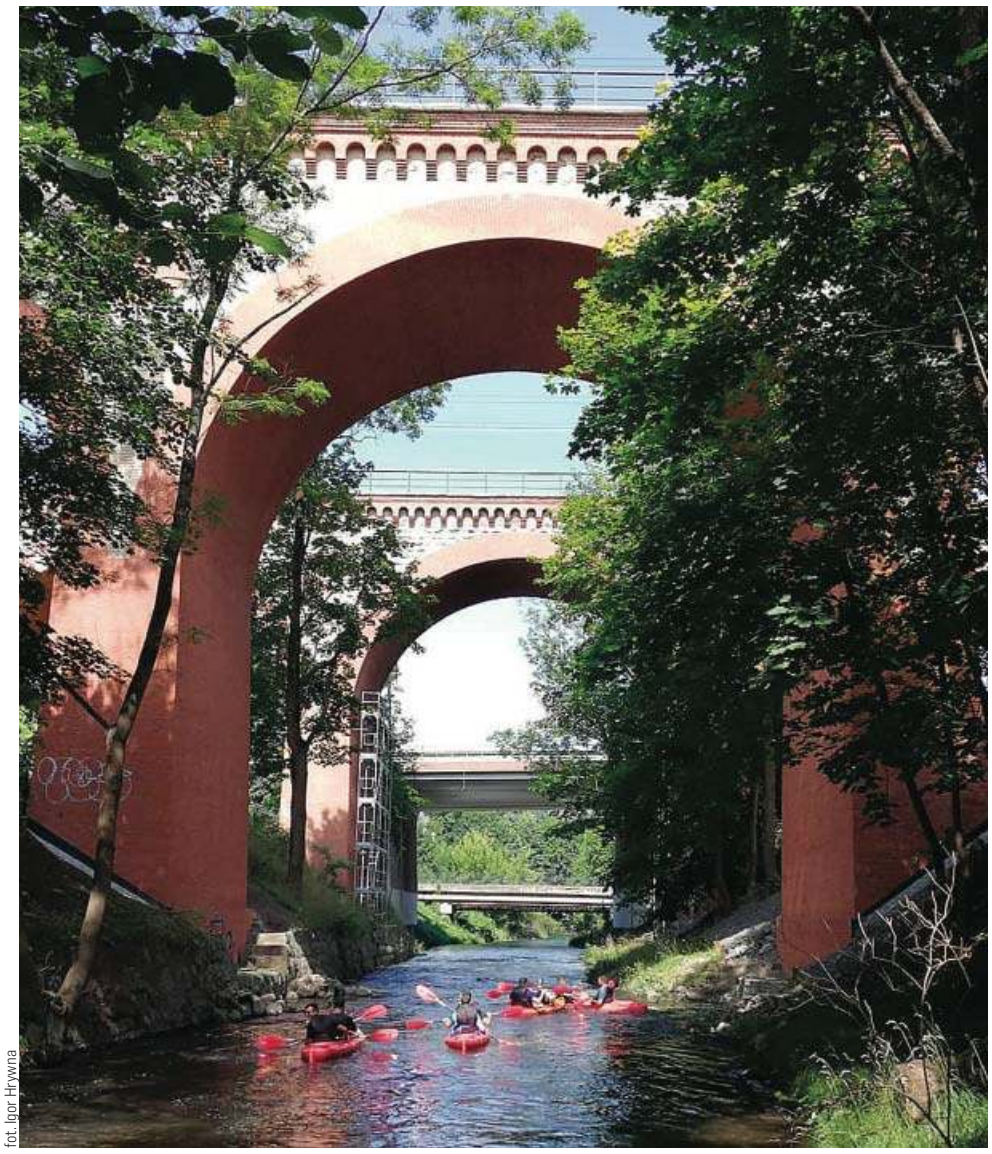
fot. Igor Hrywna

Bartoszycka radna Elżbieta Zabłocka zwraca uwagę, że Łyna jest naturalnym atutem powiatu bartoszyckiego. — Łynę można ożywić tak, jak Krutynię. To kwestia porozumienia pomiędzy wszystkimi samorządami położonymi wzdłuż rzeki. Warto się zastanowić, co zrobić, żeby każdy samorząd na tym skorzystał. Gdyby powstały stanice, pola namiotowe i inna baza, dające szansę na zatrzymanie się dłużej niż na jeden dzień, ściągnęłoby to turystów.

— Cieszę się, że możemy wspierać finansowo tak ważną inicjatywę. Od dawna, od kiedy jestem związany z samorządem województwa, staram się zainteresować samorządy i turystów Łyną — mówi wicemarszałek Miron Sycz. I dodaje, że zgadza się z radną: — To bardzo ważna i piękna rzeka, która śmiało może stać się równie popularna jak Krutynia.

— Zgadzam się z poglądem, że Łyna wciąż nie jest wykorzystywana jako magnes, który mógłby przyciągnąć turystów uprawiających kajakarstwo. Niestety zawsze Łyna przegrywa z Krutynią i innymi rzekami, które są bardziej rozregulowane oraz bardziej promowane turystycznie. Nie da się ukryć, że infrastruktura turystyczna wzdłuż innych rzek jest bardziej rozbudowana niż w naszym powiecie. Wciąż marka Krutyni jest bardziej dostrzegalna niż Łyny. Trzeba robić więcej, aby skuteczniej promować Łynę. Do tego jednak niezbędna jest współpraca samorządów w ramach powiatu bartoszyckiego — mówi radny wojewódzki Marcin Kazimierczuk.

— WARTO JEDNAK PAMIĘTAĆ, ŻE ŁYNA NIE ZACZYNA SIĘ I NIE KOŃCZY W BARTOSZYCACH — PODKREŚLA JANUSZ DĄBROWSKI, PREZES STOWARZYSZENIA „OŻYWIĆ ŁYNĘ". — BĘDZIEMY ROBIĆ WSZYSTKO, ABY ŁYNĘ WYPROMOWAĆ W POLSCE I W EUROPIE.

Uważam jednak, że powinna powstać szersza inicjatywa na rzecz jej udrożnienia, która mobilizowałaby wszystkie gminy, przez które przepływa. Będzie to trudne bez wsparcia środkami unijnymi, dlatego przygotowujemy się do strategicznych programów finansowych — dodaje Miron Sycz. **DAR**

Tym tekstem rozpoczynamy dyskusję dotyczącą turystycznego wykorzystania Łyny. Do tematu wrócimy w poniedziałkowym wydaniu Gazety Olsztyńskiej.

Łyna wypływa na północ od Nidzicy. Leży nad nią 5 miast (Olsztyn, Dobre Miasto, Lidzbark Warmiński, Bartoszyce i Sępopol). Długość: 264 km (w Polsce 190).

UDAŁ NAM SIĘ TEN PRZEKOP

Ostatecznych kształtów nabiera inwestycja, której celem jest wytyczenie nowej drogi wodnej na Mierzei Wiślanej. Śluza kanału żeglugowego jest już docelowo napełniona wodą, co oznacza, że połączenie Zalewu Wiślanego oraz Zatoki Gdańskiej stało się faktem.

Zrealizowano już także większość prac w porcie osłonowym oraz w rejonie sztucznej wyspy. Otwarcie kanału żeglugowego przez Mierzeję Wiślaną zaplanowano na 17 września tego roku.

– Przy każdej wizycie z radością obserwuję postęp prac przy przekopie Mierzei Wiślanej. Cieszę się, że budowa zmierza dużymi krokami ku końcowi. Kanał przez Mierzeję Wiślaną prezentuje się okazale. Inwestycja ta skróci i uprości żeglugę oraz sprawi, że nie będzie już potrzeby korzystania z Cieśniny Piławskiej – mówił wiceminister infrastruktury Marek Gróbarczyk.

Fot. mat. prasowe

Choć na wykonanie robót generalny wykonawca ma jeszcze około trzech miesięcy, to większość najważniejszych prac już jest zrealizowana. Zalano m.in. śluzę kanału żeglugowego, która będzie niwelować różnicę poziomu wód w obu zbiornikach i zapobiegać ich mieszaniu się. Obecnie kończy się też demontaż ścianek technologicznych, które zamykają śluzę od strony północnej i południowej. Ostateczne usunięcie ścianek oznacza faktyczne połączenie Zalewu z Zatoką.

Docelowo nowy kanał żeglugowy ma mieć 1 km długości i 5 metrów głębokości. Po zakończeniu wszystkich części projektu w 2023 roku do portu w Elblągu wpłyną jednostki o zanurzeniu do czterech i pół metra, długości do 100 metrów oraz szerokości do 20 metrów.

eprasa.pl c6b2e4c513

ZAMIAST PIENIĘDZY MAJĄ PECHA

Dwaj przedsiębiorcy, którzy pracowali przy rozbudowie szkoły gminnej w Bartągu twierdzą, że nie otrzymali zapłaty za wykonane prace od firmy, która ich wynajęła. Wójt obiecał interwencję w tej sprawie.

W szkole podstawowej w Bartągu, gdzie znajduje się filia szkoły w Rusi, trwa remont. Inwestycja obejmuje rozbudowę budynku szkoły o nowe skrzydło i położenie polbruku na parkingu.

— Mój mąż ma wywrotkę, a nasz sąsiad koparkę. Zlecono im pracę. Jednak nie zrobiła tego ani szkoła, ani wykonawca inwestycji, tylko podwykonawca. Mieliśmy wykorytować miejsce parkingowe i wywieźć ziemię, czyli przygotować podłoże — opowiada pani Angelika. — Zrobiliśmy, czego od nas wymagano i wystawiliśmy fakturę. Mój mąż na niecałe 1400 zł, a sąsiad na nieco powyżej 1400 zł. Termin płatności minął już prawie trzy miesiące temu. Do tej pory nie otrzymaliśmy ani złotówki. Szkoła rozkłada ręce, bo to nie ona odpowiada za inwestycję. Realizuje ją gmina Stawiguda. To dziwne, bo gmina, zatrudniając jakąś firmę, powinna ją dobrze sprawdzić i zweryfikować. Również powinni być prześwietleni wszyscy podwykonawcy. Prace nie są przecież wykonywane z prywatnych pieniędzy, a z pieniędzy podatników.

I dodaje: — Gmina inwestuje duże sumy w rozbudowę szkoły, więc tym bardziej powinna trzymać rękę na pulsie. Nie możemy się dodzwonić do firmy, która zleciła nam pracę, bo nikt nie odbiera od nas telefonu. Medal ma zawsze dwie strony, więc również dwie strony powinni się wywiązać ze swoich zobowiązań. Mąż z sąsiadem swoje zrobili. Firma, która miała im zapłacić, unika kontaktu jak ognia. Zapewne gmina już za te prace zapłaciła. Pytanie gdzie te pieniądze się rozeszły, skoro do nas nie trafiły.

Jest tu jednak jedno ale. Faktury zostały wystawione, lecz nie zostały podpisane umowy na wykonanie usługi.

— CZĘSTO TAK SIĘ DZIEJE, ŻE KTOŚ POTRZEBUJE WYWROTKI CZY KOPARKI I PO PROSTU DO NAS DZWONI. W TEJ BRANŻY TO NORMA.

Bez umowy właśnie, bo na telefon. Chociaż w grę wchodzi oczywiście umowa ustna. Po wykonaniu usługi zawsze faktury opłacane są bez problemu — podkreśla pani Angelika. — Firma, która nie chce nam zapłacić, fakturę też od nas przyjęła. Podała nam wszystkie dane. Niestety na tym się skończyło.

Próbowaliśmy skontaktować się z firmą, która zleciła przygotowanie podłoża pod parking. Bez skutku. A co na to gmina?

— INWESTYCJĘ REALIZUJE KONSORCJUM FIRM, KTÓRE ZOSTAŁO WYŁONIONE W POSTĘPOWANIU O UDZIELENIE ZAMÓWIENIA PUBLICZNEGO.

Odnosząc się do kwestii wynagrodzenia podwykonawcom, informuję, że umowa zawarta z generalnym wykonawcą inwestycji przewiduje obowiązek zgłoszenia podwykonawcy robót budowlanych — tłumaczy Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda.

Do urzędu zgłoszono jednak tylko jednego podwykonawcę w zakresie zagospodarowania terenu.

Gmina Stawiguda zaakceptowała umowę z tym podwykonawcą. Nie zgłoszono natomiast kolejnych podwykonawców w tym zakresie robót, czyli firm naszych rozmówców.

— Kontrola realizacji płatności podwykonawcom również uregulowana jest zapisami umowy, zgodnie z którymi gmina Stawiguda wypłaca generalnemu wykonawcy należne wynagrodzenie za odebrane roboty budowlane tylko wtedy, gdy przedstawi dokumenty potwierdzające uregulowanie należności wobec każdego z podwykonawców. Zatem wiarygodność wykonawcy nie jest w żaden sposób subiektywnie oceniana, lecz obiektywnie potwierdzana dokumentami świadczącymi o uregulowaniu należności podwykonawcom — tłumaczy Michał Kontraktowicz.

I dodaje: — Niepokojący jest fakt rzekomego niepłacenia dalszym podwykonawcom, jednakże z uwagi na brak zgłoszenia tych firm jako podwykonawców nie możemy się w tej sprawie w żaden sposób wypowiedzieć, bo nie posiadamy potwierdzonej informacji, że wymienione firmy faktycznie realizowały jakieś prace budowlane na terenie inwestycji. Na marginesie pozwolę sobie zauważyć, że organizacja placu budowy należy do kierownika budowy zatrudnionego przez generalnego wykonawcę i to on kontroluje kto wykonuje poszczególne prace. Gmina Stawiguda zwróci się do generalnego wykonawcy z prośbą o wyjaśnienie tej kwestii.

Inwestycja nie została jeszcze zakończona i w całości opłacona. Wypłacono 80 proc. kwoty umownej zgodnie z częściowymi protokołami odbioru. Reszta należności zostanie rozliczona po zakończeniu całości inwestycji. Do rozliczenia pozostała też część robót w zakresie zagospodarowania terenu.

ADA ROMANOWSKA

KAMPANIA INFORMACYJNA

GDZIE SIĘ LECZYĆ PODCZAS DŁUGIEGO WEEKENDU?

Przed nami długi weekend związany z uroczystością Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (pot. Boże Ciało). Wiele osób spędzi ten czas poza domem. Gdzie w razie potrzeby znaleźć pomoc medyczną? Przeczytaj nasz poradnik.

- W sytuacji nagłej choroby skorzystaj z najbliższego punktu nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej.
- Poradę pielęgniarki, położnej lub lekarza przez telefon uzyskasz, dzwoniąc pod bezpłatny numer 800 137 200 (Teleplatforma Pierwszego Kontaktu).
- W sytuacjach zagrożenia zdrowia lub życia wezwij zespół ratownictwa medycznego.
- Pamiętaj! W razie nagłego pogorszenia stanu zdrowia możesz skorzystać z pomocy medycznej w całym kraju, niezależnie od tego, gdzie mieszkasz na stałe.

NOCNA I ŚWIĄTECZNA OPIEKA ZDROWOTNA

Gabinety nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej odpowiadają za podstawową pomoc medyczną wieczorami i w nocy – od poniedziałku do piątku, między godzinami 18:00 a 8:00 oraz w weekendy i święta. W zależności od stanu zdrowia pacjenta konsultacja może mieć formę:

- wizyty stacjonarnej w gabinecie lekarza,
- teleporady
- lub wizyty medyka w domu chorego.

Z pomocy lekarza i pielęgniarki w nocy, w dni wolne i w święta można skorzystać w razie:

- nagłego zachorowania,
- nagłego pogorszenia stanu zdrowia, gdy nie ma objawów sugerujących bezpośrednie zagrożenie życia,
- gdy zachodzi obawa, że oczekiwanie na otwarcie przychodni może znacząco niekorzystnie wpłynąć na stan zdrowia.

Wykaz danych teleadresowych nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej na Warmii i Mazurach można znaleźć na stronie internetowej Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ (www.nfz-olsztyn.pl).

TELEPLATFORMA PIERWSZEGO KONTAKTU (TPK) – TEL. 800 137 200

W nocy, weekendy i święta, czyli poza godzinami pracy podstawowej opieki zdrowotnej, do dyspozycji pacjentów pozostają konsultanci Telefonicznej Informacji Pacjenta. Profesjonalną pomoc medyczną przez telefon można uzyskać, dzwoniąc pod bezpłatny numer 800 137 200 lub wypełniając formularz na stronie internetowej Ministerstwa Zdrowia.

Jak TPK działa w przypadku kontaktu telefonicznego?

W trakcie rozmowy z konsultantem zostanie przeprowadzony z Tobą wstępny wywiad, podczas którego zostaniesz zapytany o imię i nazwisko oraz numer PESEL. Następnie skontaktuje się z Tobą pielęgniarka i w razie potrzeby lekarz.

Jak TPK działa w przypadku wypełnienia formularza?

Po wypełnieniu formularza w ciągu trzech godzin skontaktuje się z Tobą pielęgniarka i w razie potrzeby lekarz.

W ramach TPK uzyskasz: poradę medyczną, e-receptę, e-skierowanie lub e-zwolnienie. Obecnie infolinia obsługiwana jest w języku polskim, angielskim i ukraińskim. Na Teleplatformie Pierwszego Kontaktu możliwa jest również usługa tłumacza migowego.

SZPITALNE ODDZIAŁY RATUNKOWE I IZBY PRZYJĘĆ

W razie nagłego zagrożenia zdrowia lub życia pomocy udzielają izby przyjęć lub szpitalne oddziały ratunkowe.

POGOTOWIE RATUNKOWE

W sytuacjach bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia, należy skorzystać z pomocy ratownictwa medycznego, dzwoniąc pod numer **999** lub **112.**

NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia

54322otbr-B -P

eprasa.pl c6b2e4c513

PRZEPISY Z BABCINEJ KUCHNI

„Sekretne przepisy z babcinej skrzyni" to książka kulinarna opracowana przez seniorów. Wydano ją w trzech językach: angielskim, litewskim i polskim. Było to jedno z działań miękkich pierwszego projektu transgranicznego Interreg Litwa – Polska, realizowanego w gm. Biała Piska i mieście Alytus.

ELŻBIETA ŻYWCZYK
e.zywczyk@gazetaolsztynska.pl

W środku znajdują się autorskie, sprawdzone przepisy seniorów z Białej Piskiej oraz Alytusa, między innymi sposób na przyrządzenie słoniny, ciasto z kremem dyniowym i śmietanką, gołąbki jarskie, schab w porach, marynowane śledzie, stada litewskie, cielęcinę faszerowaną śliwkami czy tradycyjną smażoną gęś.

— CZĘŚĆ Z TYCH DAŃ MIELIŚMY OKAZJĘ PRÓBOWAĆ PODCZAS KONKURSU KULINARNEGO MASTERCHEF SENIOR, KTÓRY W RAMACH PROJEKTU PRZEPROWADZILIŚMY W DWORKU KALISZKI.

Seniorzy wcielili się wówczas w rolę kucharzy. Potrawy oprócz tego, że rewelacyjnie smakowały, to tak samo profesjonalnie były podane. Podobne warsztaty kulinarne odbyły się na Litwie, w profesjonalnym zapleczu kuchennym branżowej szkoły — mówi Beata Sokołowska, burmistrz Białej Piskiej.

fot. UM Biała Piska

Książki kulinarne trafiły do uczestników projektu. Część przeznaczona była dla mieszkańców, ale jeszcze tego samego dnia, w którym opublikowano informację o posiadaniu książki, rozeszła się ona jak świeże bułeczki. W związku z dużym zainteresowaniem przepisami gmina Biała Piska udostępni publikację w wersji elektronicznej – tak, by każdy mógł pobrać plik na komputer lub telefon.

— Świetnie się składa, bo Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Białej Piskiej realizuje projekt „Konwersja cyfrowa domów kultury", w ramach którego lada dzień będzie kupował profesjonalny laserowy skaner do książek. Książkę odpowiednio zeskanujemy i udostępnimy wszystkim mieszkańcom — dodaje Beata Sokołowska, burmistrz Białej Piskiej.

Projekt „Integracja społeczna osób doświadczających wykluczenia społecznego w Alytusie i Białej Piskiej", bo właśnie o nim mowa, był pierwszym projektem transgranicznym realizowanym w gminie Biała Piska. Jednym z głównym założeń projektu był także remont i wyposażenie pomieszczenia w meble, sprzęt komputerowy oraz muzyczny, z którego korzystają wyłącznie seniorzy.

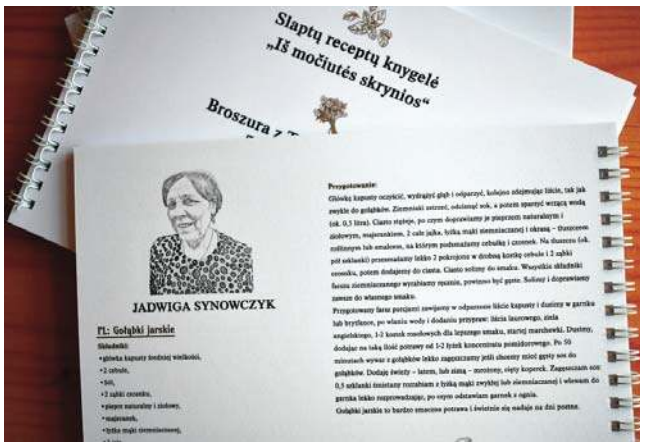

Książkę kulinarną opracowana przez seniorów z Białej Piskiej i litewskiego miasta Alytus wydano w trzech językach: angielskim, litewskim i polskim

— Nasi seniorzy, na własny użytek, otrzymali lokal przy ulicy Kościuszki. Jest wyremontowany i wyposażony, posiada także łazienkę. Dodatkowo przebudowaliśmy schody i wybudowaliśmy podjazd dla wózków inwalidzkich. Wszystko po to, by seniorzy, którzy do tej pory byli wykluczeni społecznie ze względu na bariery architektoniczne, mogli uczestniczyć w spotkaniach koła i innych aktywnościach — dodaje burmistrz Sokołowska.

DZIAŁANIA MIĘKKIE, TAKIE JAK KONKURS KULINARNY CZY WYDANIE KSIĄŻKI KUCHARSKIEJ, SPOWODOWAŁY TO, CO W PROJEKTACH JEST NAJPIĘKNIEJSZE – PRAWDZIWE POLSKO-LITEWSKIE PRZYJAŹNIE.

— To jeden z najpiękniejszych rezultatów projektu – integracja, przyjaźnie. Właśnie po to był ten projekt. Od zawsze uważałam, że inwestycja w ludzi jest największą inwestycją, a ten projekt to potwierdził – wyjaśnia burmistrz Białej Piskiej i zapewnia, że był to pierwszy projekt transgraniczny, ale nie ostatni. — Czekamy na ogłoszenie kolejnego rozdania w ramach Interreg Litwa – Polska. Mamy już wstępny pomysł na to, by kontynuować to, co rozpoczęliśmy przy realizacji pierwszego projektu.

DZIAŁDOWSKIE AMAZONKI WSPIERAJĄ SIĘ I PRZYJAŹNIĄ

Pozytywne relacje międzyludzkie są motorem napędowym do działania. Dlatego w trosce o swoje zdrowie fizyczne i psychiczne warto je pielęgnować.

Działdowskie Amazonki w tym roku będą obchodziły 15-lecie swojej działalności. Są grupą kobiet, które przypominają o konieczności wykonywania mammografii czy usg, wizyt u onkologa. Ale to też przyjaciółki, które wspierają się w trudnych chwilach oraz współdzielą radości. Każda nowa kobieta, którą przyjmują do stowarzyszenia, może liczyć na odpowiednie powitanie. Utwierdzają je, że w walce z chorobą nie są same.

fot. Ryszard Makszyński

Działdowskie Amazonki aktywnie uczestniczą w pielgrzymkach do Częstochowy czy spotkaniach Federacji Amazonek w Poznaniu. W tym roku, od 27 maja do 3 czerwca uczestniczyły w turnusie turystyczno-integracyjnym we Władysławowie, zorganizowanym przez zarząd Stowarzyszenia przy wsparciu finansowym PCPR Działdowo. W czasie pobytu Amazonki uczestniczyły w zajęciach rekreacyjnych, zwiedzały Władysławowo, Wejherowo i Hel, wspólnie spacerowały nad morzem, brały udział w zajęciach gimnastycznych w basenie oraz Biesiadzie Kaszubskiej z degustacją potraw kaszubskich a na zakończenie pobytu wspólne ognisko.

Program i trasa wyjazdu umożliwiły Amazonkom poznanie kultury, zabytków i piękna przyrody Kaszub oraz integrację członkiń stowarzyszenia. Uczestniczki wróciły wypoczęte wzmocnione fizycznie i psychicznie. Wyjazd przyczynił się do wzmocnienia więzi miedzy kobietami po chorobie nowotworowej. **ZL, RM**

eprasa.pl c6b2e4c513

NIE MOGŁO NAS TUTAJ ZABRAKNĄĆ

XXIV Bartoszyckie Spotkania Artystyczne Osób Niesamodzielnych to nie tylko przegląd twórczości osób niesamodzielnych. 11 czerwca na scenie przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej wystąpili seniorzy z terenu województwa warmińsko-mazurskiego.

Podobnie jak w pierwszym dniu BSAON, głównym miejscem spotkań była scena. Zaprezentowały się na niej grupy seniorów z dwunastu ośrodków: Dzienny Dom „Senior+" z Bartoszyc, Olsztynka, Zespół śpiewaczy „Wrzos" z Dźwierzut, Klub Seniora z Reszla, Dom Dziennego Pobytu z Barczewa, Klub „Senior+" z Kandyt, Klub Seniora „Pod Niedźwiedziem" z Kętrzyna, Dzienny dom Pomocy Społecznej „Nasz Dom" z Olsztyna, Dom Pomocy Społecznej z Bartoszyc, Dzienny Dom Pomocy Społecznej w Iławie, Dom Dziennego Pobytu z Biskupca oraz Dzienny Dom Pomocy w Nidzic. Kilku uczestników dzieliło z Bartoszycami wieloletnią historię.

fot. Dariusz Dopierała

Podczas XXIV Bartoszyckich Spotkań Artystycznych Osób Niesamodzielnych na scenie wystąpili seniorzy z terenu województwa warmińsko-mazurskiego

— Jesteśmy fantastycznym klubem działającym ponad 30 lat — opowiada Agnieszka Włodkowska-Zegarowicz z Biskupca. — Mamy seniorów otwartych na wszystko, chętnie korzystających z nowości. Bartoszyce corocznie organizują świetną imprezę, która pokazuje różnego rodzaju dokonania artystyczne seniorów. Przede wszystkim panuje tu fantastyczna atmosfera, możemy wymieniać się doświadczeniami i motywować do działania. Seniorzy chcą żyć na emeryturze, a nie siedzieć w domu. Do Bartoszyc przyjeżdżamy praktycznie od początku i nie mogło nas tu zabraknąć.

Jeśli chodzi o atmosferę, odległość nie stanowi żadnej przeszkody.

— W Bartoszycach panuje bardzo miła atmosfera, wspaniali ludzie — opowiada Krystyna Szafryna-Żęgota z Domu Pomocy Społecznej w Iławie. — Czujemy się jak u siebie w domu i od początku, a jesteśmy tu chyba już piętnasty raz, wracamy z przyjemnością.

Dla seniorów trudnością nie jest też forma ośrodka. Dzienny Dom Pomocy Społecznej z Iławy jest jednym z nielicznych domów dziennych, ponieważ większość przekształca się w domy środowiskowe i kluby seniora.

— Do Bartoszyc seniorzy przyjeżdżają od wielu lat — mówi instruktor Monika Kwiatkowska. — I mają wiele przyjemnych wspomnień związanych z tym miejscem. Niestety, z powodu pandemii nie mogliśmy tu być w ubiegłym roku, dlatego cieszymy się, że inicjatywa się odradza. Kiedy seniorzy usłyszeli o tegorocznej edycji spotkań, przygotowywali się od miesięcy.

— Od lat seniorzy przyjeżdżają do Bartoszyc — mówi Andrzej Jabłko z Dziennego Domu Pomocy Społecznej „Nasz Dom" z Olsztyna. — Poziom jest coraz wyższy. Trochę ludzie się starzeją, jest mniej chętnych do śpiewania, ale dajemy radę!

— W przyszłym roku będziemy obchodzić 25-lecie klubu — mówi Wanda Romaniuk z Klubu Seniora „Pod Niedźwiadkiem" z Kętrzyna. — W Bartoszycach jesteśmy już chyba piąty raz. Towarzystwo jest, jak zawsze, wspaniałe, panuje wspaniała atmosfera. Często uczestniczymy w tego typu imprezach.

— Jesteśmy na spotkaniach po raz trzeci — mówi Maria Kobuszewska, dyrektor DPS w Bartoszycach. — Ponieważ mamy u siebie również muzykoterapię, w naszym domu powstała pięcioosobowa grupa, która lubi śpiewać. Jest to dla nich duża atrakcja, mieszkańcy dzielą się wrażeniami z osobami, które z powodu stanu zdrowia nie mogły w nich uczestniczyć.

W spotkaniu uczestniczyły również młode placówki, jak Klub „Senior+" w Kandydatach, który powstał w 2021 roku. Można powiedzieć, że od narodzin seniorzy uczestniczą w BSAON. Jak informuje jedna z uczestniczek, zespół ostro zabrał się do pracy, by przygotować się do swojego występu.

Organizatorzy, czyli Środowiskowy Dom Samopomocy w Bartoszycach, zadbali nie tylko o duszę, ale również ciało. Uczestnicy otrzymali upominki, czyli koce polarowe oraz masażery. Opiekę medyczną podczas XXIV Bartoszyckich Spotkaniach Osób Niesamodzielnych zapewniała młodzież Społecznych Instruktorów Młodzieżowych działająca przy Oddziale Rejonowym PCK w Bartoszycach.

DARIUSZ DOPIERAŁA

PRZEŻYŁ STO LAT I Z UŚMIECHEM CZEKA NA KOLEJNE URODZINY

Panu Mieczysławowi nie śpiewa się „Sto lat"! Cóż by to były za życzenia dla kogoś, kto przeżył równo wiek... Jest kochanym ojcem, dziadkiem i pradziadkiem.

Sto lat to piękny wiek, nacechowany szczególną wartością, którą tworzyły lata doświadczeń naznaczone blaskami i cieniami codziennego życia. To przeogromna skarbnica prawdy o czasach, których pan Mieczysław był i jest naocznym świadkiem. Ten mężczyzna przeżył II wojnę światową, cały PRL i upadek komunizmu. 100 lat życia to nie tylko piękny wiek, lecz również historia życia na przestrzeni dwóch wieków.

fot. Starostwo Powiatowe w Szczytnie

Receptą na długowieczność pana Mieczysława jest jego niezwykły charakter i pozytywne podejście do życia

Pan Mieczysław Fligier urodził się 7 czerwca 1922 roku w miejscowości Kolonia Puhaczówka, gmina Torczyn, powiat Łuck, woj. wołyńskie. Jego rodzice to Julian i Maria z domu Waniurska. Mężczyzna miał trójkę rodzeństwa: Stanisława, Eugeniusza i siostrę Teresę. Ożenił się z Marią, z którą miał dwójkę dzieci: córkę Anielę i syna Władysława. Jest dumnym dziadkiem 6 wnuków: Ewy, Anety, Michała, Piotra, Marcina i Karola oraz pradziadkiem 10 prawnucząt.

Świętowanie tego niezwykłego jubileuszu rozpoczęto od życzeń 200 lat i przemówień. Swoje setne urodziny pan Mieczysław świętował w gronie najbliższych jej osób, ale o tak pięknym jubileuszu nie zapomniały też władze miasta. Dostojnego jubilata odwiedził Krzysztof Mańkowski burmistrz Szczytna oraz Jarosław Matłach starosta Powiatu Szczycieńskiego, którzy złożyli jubilatowi najserdeczniejsze życzenia. Wszyscy uczestnicy urodzin odśpiewali jubilatowi gromkie 200 lat, złożyli życzenia i obdarowali prezentami. Nie zabrakło również urodzinowego tortu i symbolicznej lampki szampana.

Pan Mieczysław należy do pokolenia głęboko doświadczonego w dziejach Polski, które stawało przed różnymi wyzwaniami. Był świadkiem wielu trudnych, ale i doniosłych wydarzeń, które kształtowały kolejne pokolenia, jego patriotyzm i miłość Ojczyzny. Pan Mieczysław na pierwszym miejscu stawia Boga, rodzinę i ojczyznę.

Sto lat w życiu człowieka to czas bogaty w wartości, wiedzę, doświadczenia i życiową mądrość... Dostojnemu Jubilatowi życzymy wszystkiego dobrego, niech każda chwila będzie dla Pana źródłem szczęścia, upływa w spokoju i zdrowiu!

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl c6b2e4c513

MUSIMY ZMIERZYĆ SIĘ Z BUDOWANIEM NOWEJ NORMALNOŚCI

O pracy na rzecz seniorów, o ich potrzebach, a także o marzeniach mówi Sabina Maria Dąbrowska, koordynatorka zespołu ds. edukacji, bezpieczeństwa i kultury przy Radzie Olsztyńskich Seniorów, członkini Społecznej Rady Seniorów Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

— Od lat pracuje pani na rzecz seniorów. Jest pani m.in. laureatką statuetki Ludzi Dobrej Woli przyznanej za 2017 rok przez Kapitułę Wielkiego Serca z rekomendacji MOPS, MBP oraz mieszkańców. W 2019 roku została pani wyznaczona do nagrody dla najaktywniejszego seniora woj. warmińsko-mazurskiego organizowanego przez Federacje FOSa. Za aktywność na rzecz seniorów jury przyznało pani wyróżnienie. Skąd pani czerpie energię, by działać na rzecz osób starszych?

— Swoją radość można znaleźć w zadowoleniu innych i to właśnie jest cała tajemnica mojego bycia tu teraz. Poprzez zaangażowanie w politykę senioralną odnoszę wrażenie, iż emerytura może być również pięknym okresem, jeśli odpowiednio podejdzie się do nowej sytuacji. To czas, w którym otwierają się nowe możliwości i nowe ciekawe wyzwania. Najważniejsze, moim zdaniem, jest nastawienie na dalszy rozwój i aktywne życie. Dzięki temu można w pełni korzystać z uroków życia po zakończeniu bardzo absorbującej pracy zawodowej. Można skoncentrować się na sobie, bardziej zrozumieć potrzeby innych, pomagać potrzebującym.

Poprzez zaangażowanie w kolejnej, IV Kadencji Rady Olsztyńskich Seniorów (z rekomendacji MOPS), a od listopada 2021 roku w Społecznej Radzie Województwa Warmińsko-Mazurskiego realizuję kolejne zadania społeczne. W relacjach z ludźmi wypracowałam własny sposób. Staram się postrzegać ludzi jako partnerów do współpracy, szukających swojego miejsca w przestrzeni, w dążeniu do obranego celu. W tym, co robię, czuję się prawdziwie. Jestem miłośniczką sztuki, teatru, muzyki i innych pięknych wartości. Uwielbiam spacery, zwłaszcza wiosną i latem. Cenię sobie towarzystwo ciekawych ludzi oraz rozmowy z nimi. Utrzymuję kontakty z ludźmi z czasów licealnych. Lubię dbać o wygląd. Uroda prawdziwa promienieje z wnętrza, dobrego słowa, radości życia, dobrego nastroju w dobrych i złych czasach.

— No właśnie. Obecnie nadal pani działa na rzecz osób starszych. W Radzie Olsztyńskich Seniorów zasiada pani już drugą kadencję?

— Rada Olsztyńskich Seniorów reprezentuje różne środowiska. Wszystkie osoby mają duże doświadczenia w pracy społecznej, a to powoduje, że łatwo nam zrozumieć potrzeby osób starszych i oczekiwania. Staramy się, by znali Prawa Seniorów (w Olsztynie Rzecznikiem Osób Starszych jest pan Stanisław Brzozowski), prawo do informacji publicznych, by wiedzieli o konsultacjach społecznych, szkoleniach, warsztatach edukacyjnych, poznaniu tajników nowych technologii. Seniorzy gromadzą się w Uniwersytetach III Wieku, klubach seniora, stowarzyszeniach, fundacjach, w Domach Dziennego Pobytu. Marzą o otwartej przestrzeni do spotkań okazjonalnych, takich jakie są w innych miastach, o Centrum Aktywności Seniora. W naszym mieście tworzymy namiastkę takiego miejsca w siedzibie Aquasfery. Z licznych rozmów z osobami starszymi dowiadujemy się o ich zainteresowaniach, o dostępie do rehabilitacji, o powrocie do normalności, o kubku wypitej smacznej, ulubionej herbaty, o pogodnej codzienności, rozwoju, pasjach, o miejscu spotkań, gdzie mogliby realizować zainteresowania i w nich się zatracić. To właśnie ważne zadania Rady, które w swoim planie powinniśmy wziąć pod uwagę. Oczywiście w twórczej współpracy z organizacjami pozarządowymi, MBP, MOK, MOPS, ATW i placówkami oświatowymi. Nawiązać współpracę z Radami Osiedli, by stworzyć, wzorem lat minionych, małe ojczyzny lokalne. Muszę tu podkreślić, że na przykład we współpracy z Miejską Biblioteką Publiczną jestem ubogacona wyjątkowymi projektami. Stworzyliśmy wspólnie z Radą i MBP projekt Tydzień Seniora. Ciekawych wspólnych akcji było więcej.

fot. Arch. Sabiny Marii Dąbrowskiej

Sabina Maria Dąbrowska jest koordynatorką zespołu ds. edukacji, bezpieczeństwa i kultury przy Radzie Olsztyńskich Seniorów oraz członkinią Społecznej Rady Seniorów Województwa Warmińsko-Mazurskiego

— Wyjście naprzeciw tym potrzebom wydaje się szczególnie ważne teraz, po dwóch latach pandemii koronawirusa, kiedy de facto seniorzy byli przymusowo „zamknięci" w swoich czterech ścianach?

— Pandemia dotknęła wszystkich, niezależnie od wieku. Każdego postawiła w sytuacji, kiedy musieliśmy się zmierzyć z trudnymi wyzwaniami. Pandemia uderzyła w naszą sytuację zdrowotną, a za nią, jak kostki domina, zareagowały sytuacja społeczna, ekonomiczna, polityczna. Pojawiła się niepewność, spadek poczucia bezpieczeństwa, ograniczenie bezpośrednich kontaktów międzyludzkich. Musimy radzić sobie w nowej sytuacji, w nowej rzeczywistości. Uczyć się nowych rzeczy, takich jak technologie informatyczne, kontakty między ludźmi, e-urząd itd. To też nasze zadania. Musimy zmierzyć się z budowaniem nowej normalności, a nie wracać do starej. Pandemia pokazała, że ważna jest elastyczność i świadoma akceptacja zmian. Gotowość do mówienia o problemach zdrowia psychicznego i szukania wsparcia poprzez organizację konferencji tematycznych, warsztatów i spotkań ze specjalistami. Poszukiwanie rozwiązań kreatywnych i budowanie nowych więzi. Być może, o czym już rozmawialiśmy w Radzie, stworzenie grupy optymistów z możliwością oglądania ciekawych filmów komediowych. Naszą uwagę skupiają też sprawy infrastruktury dla pieszych, kierujących samochodami, tworzenie nowych miejsc rekreacji, ławeczek „wytchnień" i innych udogodnień niezbędnych do funkcjonowania osób w późnym lecie życia.

— Jakie marzenia ma pani Sabina Maria Dąbrowska?

— Pyta Pan o moje marzenia? Otóż chciałabym nadal rozwijać się i podejmować nowe projekty, współpracować z ludźmi, których spotkałam na swej drodze. Aby Parlament respektował prośby osób starszych, aby projekt Korpus Wsparcia Seniorów przyczynił się do poprawy życia osób zależnych. By powstawało coraz więcej projektów pomocowych, których dobrym przykładem jest Regionalna Strefa Pomocy przy ul. Partyzantów działająca przy Federacji FOSa w Olsztynie. Chciałabym, by powstawało coraz więcej miejsc skupiających osoby aktywne, by ludzie byli życzliwi, by podtrzymywali dobre relacje i malowali naszą jesień życia pięknymi barwami. Myślę też o mojej rodzinie, by moje dzieci znalazły szczęście i spokój w swoich związkach, a wnukowie czuli się kochani, łagodnie wkraczali w życie dorosłe, mieli możliwość godnie żyć i aby z odwagą i wiarą patrzyli w przyszłość... I, co najważniejsze, by z pasją realizowali swoje marzenia.

ŁUKASZ RAZOWSKI
l.razowski@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

Dr n. med. JACEK NOWAK
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
PRZYJMUJE: poniedziałek-piątek 16.00-18.30
REJESTRACJA TEL. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰
tel. 89 534 23 33
Olsztyn
ul. Pana Tadeusza 6 (PANTAMED)
17122otbr-A-P

NEUROLOG
BEATA NOWAK
specjalista neurolog
poniedziałek 10:00-13:00
czwartek 10:00-13:00
Rejestracja tel. 89 534 23 33
w godz. 10:00-18:00
Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6
PANTAMED
17222otbr-A -P

Dr n. med. PIOTR MALINOWSKI
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
• Diagnostyka i badanie chorób naczyń
• Usuwanie żylaków: laserowe, nieoperacyjne, operacyjne, skleroterapia
ZABIEGI:
środa 16.00-18.00, czwartek 16.00-18.00
KONSULTACJE:
środa 18.00-19.30, czwartek 18.00-19.30
Olsztyn, ul. Kopernika 30, gabinety nr 14 i 15
9422otbr-a-M

REKLAMA

dr n. med. MACIEJ BIERNACKI
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ
•chirurgia ogólna •chirurgia onkologiczna •żylaki •przepukliny •usuwanie drobnych zmian skórnych •leczenie chorób piersi •leczenie nowotworów przewodu pokarmowego
Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52
1322otbr-a-M

NZOZ „ARTERIA" PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHORÓB NACZYŃ
Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65
CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC
• diagnostyka
• leczenie zachowawcze
• skleroterapia żylaków
• laserowe leczenie żylaków!!!
• leczenie operacyjne żylaków
Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski
Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667
www.arteria.olsztyn.pl
1422otbr-a-M

NZOZ S.SZYMAŃSKI
Olsztyn
ul. gen. Hallera 4B
tel. 89 543-09-94
• oddział chirurgii szczękowej – umowa z NFZ
• implantologia stomatologiczna
• stomatologia zachowawcza • protetyka
• kompleksowe bezbolesne leczenie zębów w znieczuleniu ogólnym
2222otbr-a-M

eprasa.pl c6b2e4c513

RODZINA DAŁA MI SIŁĘ DO WALKI

Pan Krzysztof pił wiele lat. Pił, bił i nie szanował swoich najbliższych. Trafił do więzienia. Dopiero kiedy zachorował, zrozumiał, jak źle postępował. Zmienił swoje życie. Od prawie 20 lat nie wziął alkoholu do ust. — Teraz wiem, że najważniejsza w życiu jest rodzina — mówi.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Nie wszystko w moim życiu układało się tak jak tego chciałem — opowiada pan Krzysztof, mieszkaniec powiatu szczycieńskiego. — Kiedy człowiek jest młody, marzy o dobrej pracy, miłości i szczęśliwej rodzinie. Marzenia nie zawsze się spełniają, ale każdy z nas pragnie się do nich przybliżyć. Niestety, kiedy pojawiają się problemy, a obowiązki przytłaczają, człowiek szuka ratunku w alkoholu, chociaż to takie złudne. I tak się człowiek przez lata stacza, niszczy siebie i najbliższych...

Pan Krzysztof ma 66 lat, choć mówi, że chciałby część życia wymazać z pamięci lub cofnąć czas... Tyle lat stracił na picie. W jego rodzinnym domu było biednie, ale zawsze czysto, jedzenia nie brakowało, a przede wszystkim dom rodzinny był przepełniony miłością. To był ideał rodziny, jaki zapamiętał i jaki chciał mieć. Rodzice darzyli czwórkę swoich dzieci miłością i poświęcali im tyle czasu, ile mogli. Pan Krzysztof bardzo lubił spędzać czas z tatą na rybach. Dużo rozmawiali, a wspólna pasja zbliżała ich jeszcze bardziej. Od młodych lat mężczyzna pracował fizycznie, by jako najstarszy w rodzinie wesprzeć rodziców. Na jednej z wiejskich zabaw poznał Jagodę. Zatańczył z nią i wiedział, że to ona zostanie jego żoną.

— BARDZO MI SIĘ SPODOBAŁA. BYŁA SKROMNA I MIAŁA CUDOWNY UŚMIECH — WSPOMINA. — POKOCHAŁEM JĄ I PO KILKU MIESIĄCACH OŚWIADCZYŁEM SIĘ. PO ŚLUBIE DORABIALIŚMY SIĘ WSZYSTKIEGO OD PODSTAW.

Pracowaliśmy ciężko, ale po kilku latach pobudowaliśmy dom. Byliśmy tacy szczęśliwi. Doczekaliśmy się dwóch synów i córki. Miałem wszystko, a jednak coraz częściej sięgałem po alkohol. Nawet nie wiem, kiedy nie umiałem już bez niego żyć. W domu wszystko i wszyscy mnie denerwowali. Zdarzyło mi się podnieść rękę na żonę i dzieci. Sprawiłem, że moi najbliżsi żyli w ciągłym strachu przed kolejnymi awanturami. Po wielu awanturach i życia w tym koszmarze żona zaczęła wzywać policję. Po wielu interwencjach, obdukcjach lekarskich żony sąd orzekł mi karę więzienia. Siedziałem prawie 2 lata. To był czas na przemyślenie swojego życia. Nie było łatwo w więzieniu, ale to tam zrozumiałem, co straciłem. Przez alkohol straciłem ponad 10 lat życia. Ale postanowiłem zawalczyć o powrót do domu. Do żony, chciałem też stać się ojcem dla swoich dzieci. Chciałem, żeby dali mi szansę...

Pan Krzysztof pisał do żony i dzieci z więzienia listy, przepraszał ich. Chciał wrócić do domu po zakończeniu kary. Pod koniec jej odbywania okazało się jednak, że zachorował na nowotwór. Postanowił, że jeżeli uda mu się pokonać chorobę, to nie tknie alkoholu i będzie starał się być najlepszym ojcem i mężem.

— MYŚLAŁEM O ŚMIERCI... BAŁEM SIĘ JEJ I TEGO, ŻE NIE ZDOŁAM PRZEPROSIĆ ŻONY I DZIECI, ŻE NIE BĘDĘ MIAŁ SZANSY POKAZAĆ IM, ILE DLA MNIE ZNACZĄ I JAKI GŁUPI BYŁEM... ILE ZDROWIA, BÓLU I ŁEZ TO WSZYSTKO MNIE KOSZTOWAŁO, TO TYLKO JEDEN PAN BÓG WIE — OPOWIADA.

— Operacja, chemia, naświetlania, ciągły ból i osłabienie. W szpitalu po raz pierwszy odwiedziła mnie żona i dzieci. Tak bardzo się ucieszyłem, że nie mogłem powstrzymać łez... Tyle lat krzywdziłem ludzi, których tak naprawdę kochałem. Alkohol przysłonił mi cały świat... Przeprosiłem ich za piekło, jakie im zgotowałem. Mówiłem, że pragnę się zmienić, wrócić do nich i być obecnym w ich życiu. Początkowo może wcale mi nie uwierzyli, bo wciąż mieli przed oczami pijanego i agresywnego ojca, ale z każdą wizytą rozmowa szła nam łatwiej. Dowiedziałem się o pasjach moich dzieci, o tym, gdzie pracują. Okazało się też, że moja córka spodziewa się dziecka. Płakałem, gdy mi o tym powiedziała. Musiałem walczyć z chorobą, bo przecież wkrótce miałem zostać dziadkiem. Pokochałem tą małą istotę od chwili, kiedy zobaczyłem ją na zdjęciu USG.

fot. Arch. prywatne

Ponad rok pan Stanisław walczył z chorobą. Jak sam dziś mówi, udało mu się uciec śmierci spod kosy. Podczas choroby mężczyzna odnalazł na nowo w sobie wiarę. To ona pomogła mu przetrwać najtrudniejsze chwile.

— DZIŚ W MOIM ŻYCIU WAŻNE MIEJSCE ZAJMUJE WIARA — OPOWIADA. — PRZED KAŻDĄ OPERACJĄ, NAŚWIETLENIAMI CZY CHEMIĄ ŻARLIWIE SIĘ MODLIŁEM, ŻEBYM MÓGŁ SPĘDZIĆ JESZCZE TROCHĘ CZASU Z DZIEĆMI I WNUKIEM.

Chciałem patrzeć, jak sobie radzą w życiu. Jestem z nich bardzo dumny, bo pomimo piekła, jakie im zgotowałem, umiały mi wybaczyć, były moim wsparciem i podporą w trudnym czasie choroby.

Od tamtych wydarzeń minęło już ponad 19 lat.

DZIŚ PAN KRZYSZTOF JEST INNYM CZŁOWIEKIEM. TO WSPANIAŁY MĄŻ, OJCIEC I DZIADEK TRÓJKI WNUCZĄT. ZNALAZŁ TEŻ PASJĘ. WĘDKARSTWO GWARANTUJE MU KONTAKT Z PRZYRODĄ, PIĘKNYMI MALOWNICZYMI MIEJSCAMI, BLISKOŚCIĄ WODY, KTÓRA — JAK ZAPEWNIA — DZIAŁA USPOKAJAJĄCO.

Taki wypad na ryby daje mu wiele radości i sprawia, że wraca do codziennych obowiązków z nową energią. Pozytywna dawka adrenaliny, która mu towarzyszy, sprawia też, że jest pełen optymizmu. Teraz stawia na relaks, odpoczynek i dobrą zabawę.

— Uważam, że czas na emeryturze to czas, w którym trzeba sprawiać sobie przyjemności — śmieje się. — Żona uwielbia czytać i zajmować się ogrodem. Dzieci są już dorosłe, więc ja mogę poświęcić czas swojemu hobby. Wędkarstwo to dyscyplina niezwykle wszechstronna i — co najważniejsze — umożliwiająca kontakt człowieka z naturą, co jest w obecnych czasach bardzo cenne. To hobby ma wiele zalet, które zapewne warto doceniać. Ja zaczynałem łowić ryby ze swoim tatą jako dzieciak. Pamiętam doskonale nasze wypady na ryby. Potrafiliśmy siedzieć cały dzień nad jeziorem, prowadziliśmy rozmowy o życiu. Tata był moim najlepszym przyjacielem i to on zaraził mnie tą pasją. Jeden z moich wnuków też załapał wędkarskiego bakcyla i kiedy tylko nas odwiedza, to razem idziemy nad wodę pomoczyć kije.

Dziś pan Krzysztof i jego żona cieszą się swoją obecnością. Z tego, że rano mogą na tarasie wypić razem kawę, słuchając śpiewu ptaków.

PAN KRZYSZTOF:
— DOBRZE, ŻE SIĘ OPAMIĘTAŁEM, ŻE ŻONA I DZIECI MI WYBACZYŁY. GDYBY TAK SIĘ NIE STAŁO, TO PEWNIE STOCZYŁBYM SIĘ NA DNO, JAK WIELU INNYCH. DZIŚ WIEM, ŻE RODZINA JEST NAJWAŻNIEJSZA, ŻE NAJPIĘKNIEJSZE CHWILE SĄ WŁAŚNIE Z NAJBLIŻSZYMI.

— WIADOMO, ŻE ŻYCIE OSÓB STARSZYCH CZĘSTO NIE JEST USŁANE RÓŻAMI. ZDROWIE NIE TAKIE JAK KIEDYŚ, A I W PORTFELU TROCHĘ MNIEJ. JEDNAK NIE CHCEMY SPĘDZIĆ JESIENI ŻYCIA W KAPCIACH PRZED TELEWIZOREM — TŁUMACZY. — NIE DA SIĘ NADROBIĆ STRACONYCH LAT.

Jesteśmy pokoleniem ludzi bardzo aktywnych. Chcemy po prostu być sprawni fizycznie, zwiedzać, rozwijać swoje pasje i zainteresowania. Powiedzenie: starość nie radość — jakoś do nas nie pasuje. Chcemy się spotykać, działać i pomagać. Teraz nie musimy śpieszyć się z pracy do domu, do dzieci. Teraz mamy czas dla siebie, dla swoich wnuków i pasji. Teraz jestem najszczęśliwszy! Choć czasem myślę, że szkoda zmarnowanych lat i krzywd, jakie wyrządziłem najbliższym. Dobrze, że się opamiętałem, że żona i dzieci mi wybaczyły. Gdyby tak się nie stało, to pewnie stoczyłbym się na dno, jak wielu innych. Dziś wiem, że rodzina jest najważniejsza, że najpiękniejsze chwile są właśnie z najbliższymi. Dziękuję Bogu, że dał mi druga szansę na życie i posiadanie tak wspaniałej rodziny.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl c6b2e4c513

MARATON NA SPITSBERGENIE TO NIE RURKI Z KREMEM

Jest wielkim fanem ekstremalnego biegania. Artur Puchniarz mieszka w Nawrze graniczącej z Nowym Miastem Lubawskim. Jego specjalnością są ultramaratony i biegi górskie. Kilka lat marzył, by wystartować w znanym biegu na Spitsbergenie i w końcu się udało...

STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

— Bardzo mnie ciągnęło na północ. Kilka lat temu wszedłem w biegowy świat. Poznałem wielu ciekawych ludzi z tego kręgu, uprawiających biegi ekstremalne. Wśród nich był kolega z Redy, który już dziesięć razy podróżował do Norwegii, a trzykrotnie startował w znanej prawie na całym świecie imprezie Spitsbergen Marathon. Wiele o tym biegu od niego słyszałem. Trzy lata temu padło hasło: ruszamy na Spitsbergen! Wykupiliśmy bilety na samolot i pakiety startowe. Kiedy byliśmy przygotowani, rozpoczęła się pandemia. Wszelkie opłaty przepadły i wypadało czekać na lepsze czasy — opowiada Artur Puchniarz.

Za miasto tylko ze strzelbą

Wiosną tego roku zapadła kolejna decyzja o wyjeździe. Ponownie trzeba było wykupić bilety i załatwić zakwaterowanie w mieście Longyearbyen, gdzie odbywał się Spitsbergen Marathon. Samo dotarcie do miejsca imprezy zajęło dwa dni. Trzeba było zaliczyć kilka przesiadek i korzystać z trzech lotów w jedną stronę.

— BIEG BYŁ „WISIENKĄ NA TORCIE" CAŁEGO WYJAZDU, ALE ZDERZENIE Z TAMTEJSZĄ ATMOSFERĄ BYŁO WRĘCZ POWALAJĄCE. NA KAŻDYM KROKU CZUĆ BYŁO POTĘGĘ DZIKIEJ PRZYRODY — KILOMETRY LĄDU NIETKNIĘTE LUDZKĄ RĘKĄ, LODOWCE I SUROWY, ARKTYCZNY KLIMAT.

Wielkim zaskoczeniem były dla mnie zwyczaje panujące w Longyearbyen, które jest głównym miastem Spitsbergenu. Domy, przeważnie kontenerowe, zbudowane są na palach lub paletach z racji wiecznej zmarzliny. Nie można grzebać zmarłych i nie widziałem kotów, bo są ponoć zagrożeniem dla żyjących na wyspie ptaków i mają roznosić choroby. Nie ma komarów i żadnych drzew w krajobrazie. W czasie naszego pobytu ciągle było jasno, a w sypialni wynajętego mieszkanka były specjalne baldachimy zasłaniające światło. Inną ciekawostką jest fakt, że udając się poza miasto, obowiązkowo, pod groźbą wysokiej kary, trzeba zaopatrzyć się w broń w związku z zagrożeniem atakiem niedźwiedzia polarnego. Ale nie tak łatwo dostać do ręki starego Mausera i pięć naboi. Najpierw trzeba w urzędzie gubernatora pokazać zaświadczenia o niekaralności. Słyszałem na miejscu, że konfrontacja z białym misiem kończy się zazwyczaj tragicznie dla człowieka. Duże problemy są też, kiedy zastrzeli się niedźwiedzia — opowiada pan Artur.

Bieg na arktycznej trasie

Na Spitsbergenie nie wolno zamieszkiwać osobom niepracującym. Wyjątkiem są turyści, których przy okazji znanego maratonu zjechała spora ilość z wielu zakątków świata.

Kiedy maratończyk z podnowomiejskiej Nawry w biurze zawodów odebrał pakiet startowy, poczuł adrenalinę i chęć do walki na trudnej, arktycznej trasie.

— JESZCZE PRZED STARTEM TRENER Z 20-LETNIM DOŚWIADCZENIEM MARATOŃSKIM ZWRÓCIŁ MI UWAGĘ, ŻE BIEG MAM ZACZĄĆ SPOKOJNIE, BO WIEDZIAŁ, ŻE MAGIA TEGO MIEJSCA MNIE PONIESIE. ZASTOSOWAŁEM SIĘ DO JEGO RAD, CO DAŁO DOBRY EFEKT.

Dystans, w którym wystartowałem, liczył dwie pętle, po 21 kilometrów każda. Kontrolowałem wszystko, co robię i byłem w pełni skoncentrowany. To pozwoliło na przebiegnięcie „drugiej połówki" bardziej intensywnie od pierwszej. Oznacza to, że nie „podpaliłem" się na pierwszych kilometrach i nie wyczerpałem całego zapasu sił. Pomimo silnego wiatru, dochodzącego do 20 metrów na sekundę oraz ciągłego deszczu, biegło się nad wyraz dobrze. A widoki wokół były fantastyczne... Przy trasie maratonu stali ludzie z długą bronią w obawie przed możliwym atakiem niedźwiedzi. W końcu to Arktyka... — dodaje nasz rozmówca.

fot. Stanisław R. Ulatowski

Meta z flagą Nowego Miasta

Z 40. miejsca po pierwszych 21 kilometrach panu Arturowi udało się przeskoczyć 15 zawodników i zakończyć Spitsbergen Marathon na 25. miejscu open i na 12. pozycji w kategorii wiekowej. Wśród startujących Polaków Artur Puchniarz był trzeci. Co jakiś czas na trasie biegacza dopingowała żona Monika. Takie wsparcie było zdaniem biegacza niezwykle cenne.

— KIEDY KOŃCZYŁEM MARATON, PODANO MI FLAGĘ Z HERBEM NOWEGO MIASTA LUBAWSKIEGO. TAKI SYMBOL ZAWODNIKA NIESIE, BO STĄD JESTEM. CIESZĘ SIĘ, ŻE MOGŁEM WZIĄĆ UDZIAŁ W TYCH ZAWODACH, CHOĆ SAM MARATON, ZE WZGLĘDU NA WARUNKI ATMOSFERYCZNE, DO ŁATWYCH NIE NALEŻAŁ. NO, ALE JAK KTOŚ DUŻO MĄDRZEJSZY I ZDECYDOWANIE BARDZIEJ DOŚWIADCZONY ODE MNIE POWIEDZIAŁ: „MARATON TO NIE RURKI Z KREMEM".

Już wiem, że będę tęsknił. Z zawodów przywiozłem koszulkę, w której będę z dumą i satysfakcją startował, dyplom i oryginalny medal, który dedykuję moim synom Wiktorowi i Igorowi — zdradza „polarny maratończyk".

Pan Artur nie kryje, że jeszcze przez kilka tygodni będzie przeżywał swój udany start na Spitsbergenie, ale już w lipcu planuje udział w jednym z trudniejszych technicznie biegów górskich typu Skyrunning w Polsce, jakim jest Tatra SkyMaraton.

fot. Arch. rodzinne

Artur Puchniarz z żoną Moniką wybrali się w rejs ze zwiedzaniem ciekawych zakątków w okolicy Spitsbergenu

Flaga Nowego Miasta Lubawskiego towarzyszyła panu Arturowi podczas maratonu

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl c6b2e4c513

TEATR TO ŻYCIE. SZTUKA NIE PRZEMINIE

Wszyscy jesteśmy zarówno współtwórcami, jak i odbiorcami kultury. Światowy Dzień Różnorodności Kulturowej czy jakiekolwiek święto teatru, literatury, słowa zachęca do refleksji nad tym, jak dopasować działania artystów i animatorów do potrzeb odbiorców, tak by efektywniej stymulować rozwój kultury.

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

O teatrze, współczesnych wyzwaniach, artystycznej wrażliwości i oczekiwaniach publiczności rozmawiamy z Grażyną Darską, animatorką kultury, od 32 lat instruktorką teatralną w Giżyckim Centrum Kultury, która prowadzi teatr dziecięcy „Wyobraźnia" i młodzieżowy Teatr Formy „Tenebris".

— Każdy z nas ma udział w tworzeniu kultury i jakości jej odbioru. Do najważniejszych jej dziedzin zaliczyć możemy: teatr, film, taniec, muzykę, pisarstwo, malarstwo, rzeźbę.

— Rozwój kulturalny kształtujemy od najmłodszych lat w różnych elementach naszego życia, w zachowaniu, w postawie, sposobie bycia i zainteresowaniach. Ogólnie rzecz ujmując, uczestniczymy bardziej lub mniej aktywnie w szeroko rozumianej sztuce. Oglądamy filmy, chodzimy na koncerty, do teatru, galerii, czytamy książki, pasjonujemy się twórczością pisarzy, aktorów, malarzy. To piękne...

— Porozmawiajmy o współczesnym lokalnym teatrze w centrum kultury. Trudno jest dziś tworzyć z dziećmi i młodzieżą teatr?

— Czy trudno? Trzeba mieć pomysł, umieć przekonać do siebie i swojej koncepcji potencjalnych młodych aktorów i tak prowadzić zajęcia, żeby ci młodzi artyści uwierzyli, że to, co robimy, ma sens.

— W dzisiejszych czasach wyjście młodych ludzi do teatru jest znikome. Wszystko jest spowodowane rozwijającą się technologią. Łatwiej było zainteresować młodzież teatrem i prowadzić zajęcia teatralne 20 lat temu, kiedy nie było internetu?

— Ja tak nie uważam. Każdy czas jest dobry, żeby zarazić młodzież teatrem. Młodego człowieka zachęcimy do fascynacji teatrem, jeżeli ta fascynacja będzie w nas, instruktorach teatralnych, miłośnikach teatru. To, co zauważyłam na przestrzeni lat, to to, że młodzież bardziej „kręci" teatr alternatywny, poszukujący. Taki rodzaj teatru też chcą tworzyć.

fot. Mariusz Kubik

Grażyna Darska, animatorka kultury, instruktorka teatralna w Giżyckim Centrum Kultury

— Warsztaty teatralne to między innymi elementarne zadania aktorskie, kultura żywego słowa, ruch sceniczny, których efektem jest realizacja spektakli. Jaką dzisiejsza młodzież posiada wrażliwość artystyczną?

— W ogóle uważam, że w młodych ludziach drzemią ogromne pokłady wrażliwości artystycznej. Warto tę wrażliwość pogłębiać poprzez uczestnictwo w różnego rodzaju zajęciach artystycznych, niekoniecznie teatralnych. To mogą być zajęcia muzyczne, plastyczne, fotograficzne, nie wspomnę o czytaniu książek.

— Teatr dziecięcy „Wyobraźnia" skupia dzieci w wieku 8-11 lat.

— Tak, to prawda. Bardzo lubię pracę z dziećmi, uwielbiam ich spontaniczność i wielki zapał do improwizacji. Do tej pory pracowałam z nimi na gotowym tekście, ale oczywiście pozwalamy sobie na twórcze podejście do scenariusza i bardzo często jest tak, że w oparciu o tekst wymyślamy swój własny scenariusz, z czego dzieci są bardzo szczęśliwe, bo wówczas czują się twórcami spektaklu. W tym roku przygotowaliśmy przedstawienie pt. „Zwariowane podwórko" wg Doroty Gellner. Na razie zagraliśmy tylko dla rodziców, premierę planujemy po wakacjach.

— Teatr Formy „Tenebris" tworzy młodzież głównie ze szkół średnich, ale też pojawiają się osoby z kl. VII czy VIII. Tenebris tworzy spektakle przede wszystkim autorskie.

— Młodzi aktorzy inspiracji szukają w codziennym życiu, ich życiu. Jest to taki rodzaj teatru, który pozwala młodemu człowiekowi poprzez ekspresję słowa i ciała wypowiedzieć siebie, swój stosunek do rzeczywistości. Właśnie jesteśmy przed premierą, którą zaplanowaliśmy na wrzesień. Gorąco polecamy. Tytuł spektaklu „W poszukiwaniu...", scenariusz i reżyseria: zespół, opieka artystyczna: Grażyna Darska.

— Jak można pięknie mówić o rzeczach zwykłych, miejscach nam znanych i ludziach, których mijamy na ulicy?

— Używając pięknej polszczyzny, której można się nauczyć między innymi od mistrzów słowa, wybitnych aktorów, których możemy spotkać w teatrze.

— Nie istnieje jeden właściwy sposób odbierania kultury. Odczuwania i rozumienia otaczającego nas świata uczymy się całe życie, od maleńkości. Jaka jest współczesna widownia?

— Jest mi trudno mówić za wszystkich. Mogę powiedzieć, jakim ja jestem widzem. Krótko mówiąc, wymagającym, niezadowalającym się bylejakością tudzież tanią rozrywką.

— Co będzie w niedalekiej przyszłości z takimi miejscami jak teatr? Początki teatru miały miejsce w starożytnej Grecji, Rzymie i sięgają 543 roku p.n.e. Prawdziwa sztuka teatralna wielkimi krokami idzie w niepamięć?

— Wcale tak nie uważam, ponieważ teatr istnieje ciągle, dzieje się stale. Teatr to życie. Myślę, że nigdy nie przeminie. Ja uważnie śledzę to, co dzieje się na naszej scenie teatralnej. Teatry instytucjonalne mają wspaniały repertuar, i to nie tylko w Warszawie czy Krakowie. Warto śledzić repertuar teatru im. Jaracza w Olsztynie. Dużo się dzieje na scenie alternatywnej, jest mnóstwo festiwali teatralnych. Ten, kto się interesuje teatrem, zawsze do niego dotrze. Pozostaje też jeszcze teatr telewizji, który jest na wyciągnięcie ręki. Ostatnio oglądałam „Króla Edypa" i byłam pod ogromnym wrażeniem zarówno reżyserii, jak i kreacji aktorskich.

GRAŻYNA DARSKA: KAŻDY CZAS JEST DOBRY, ŻEBY ZARAZIĆ MŁODZIEŻ TEATREM. MŁODEGO CZŁOWIEKA ZACHĘCIMY DO FASCYNACJI TEATREM, JEŻELI TA FASCYNACJA BĘDZIE W NAS, INSTRUKTORACH TEATRALNYCH, MIŁOŚNIKACH TEATRU.

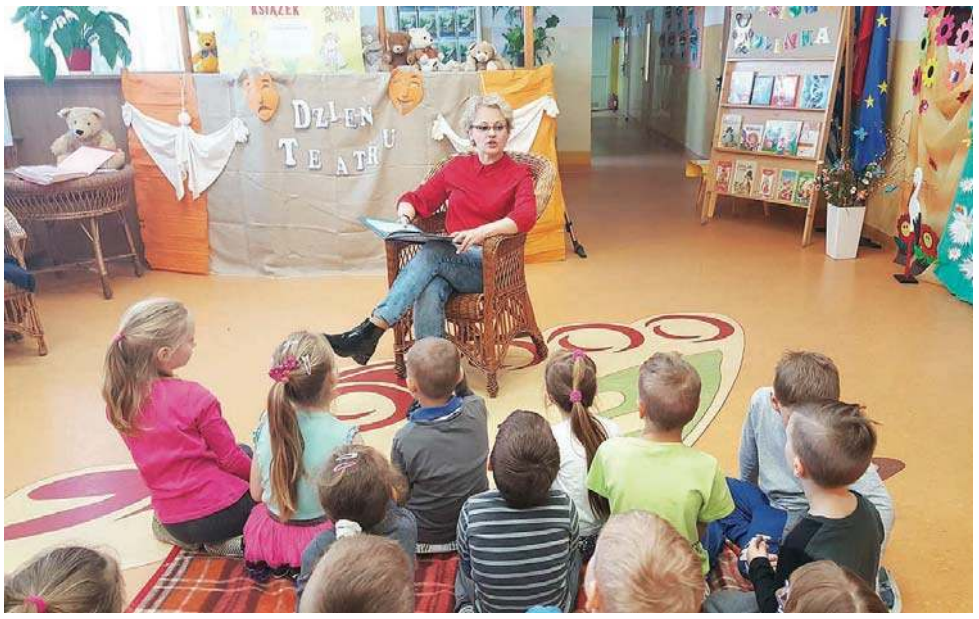

Grażyna Darska: — Bardzo lubię pracę z dziećmi, uwielbiam ich spontaniczność i wielki zapał do improwizacji

eprasa.pl c6b2e4c513

Krzyżówka klasyczna z hasłem

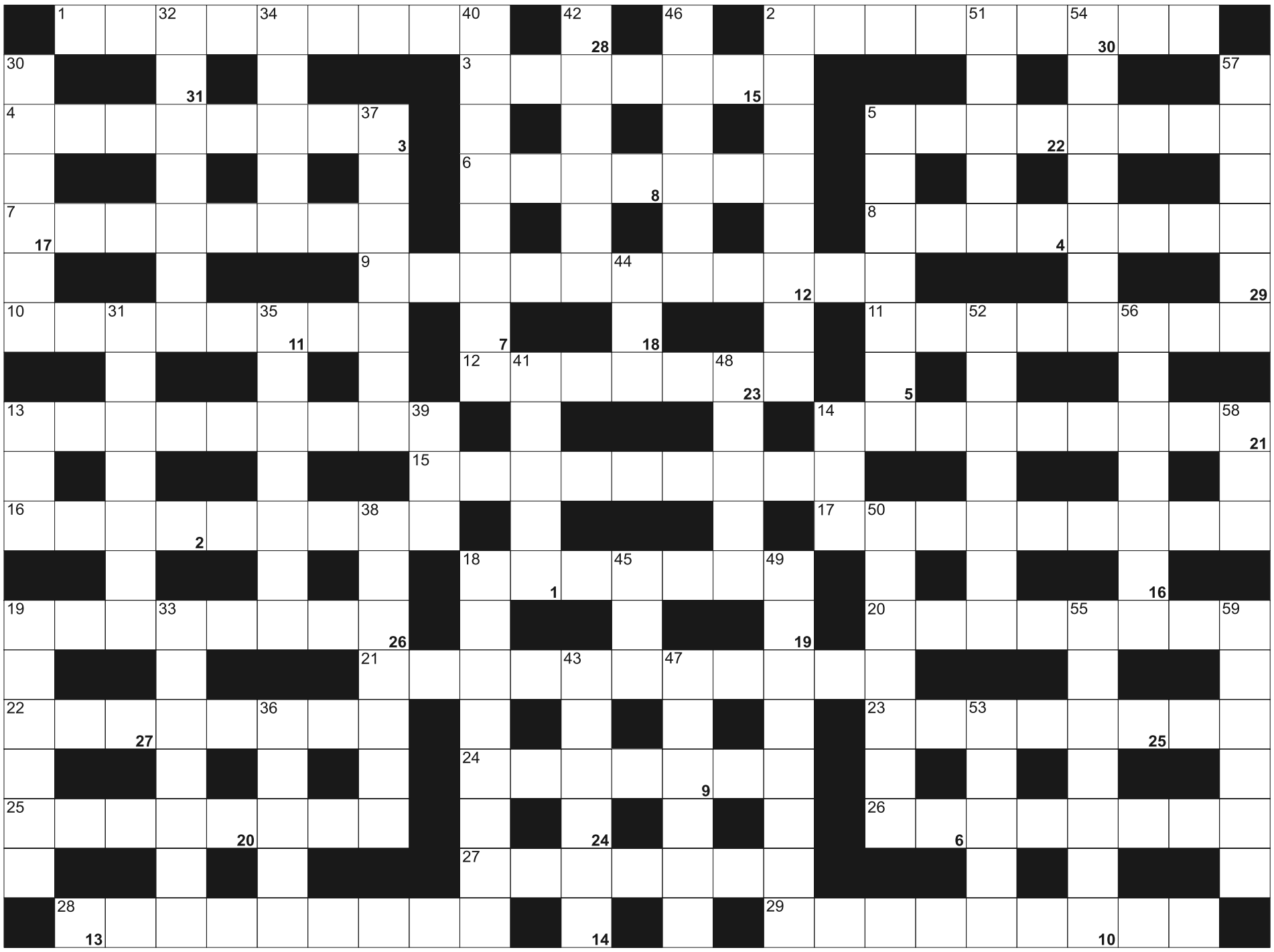

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8	9	10		11	12	13	14	15	16	17		18	19		20	21
22	23	24		25	26	27	28	29	30	31														

POZIOMO: 1) bezparzydełkowiec, podobny do meduzy; 2) powieść o zapachach Patricka Süskinda; 3) japońska sztuka układania kwiatów; 4) Kalina Koralowa Roseum inaczej; 5) czarci pazur, roślina; 6) rozłam, rozdział; 7) naczelnik powiatu w Turcji; 8) przekazanie informacji dowódcy; 9) przywłaszczenie, sprzeniewierzenie; 10) kłótnia; 11) noszony na szczęście; 12) zapis przedrostkowy Łukasiewicza; 13) władca Azteków; 14) Lem i Moniuszko; 15) Williams, autor "Szklanej menażerii"; 16) introwertyk, odludek; 17) prokaina inaczej; 18) znawca, specjalista; 19) góralska zupa z kiszonej kapusty; 20) uzupełniać paliwo; 21) skrótowo, treściwie; 22) długa cienka bułka; 23) za gaz i za wodę; 24) miasto z Muzeum Picassa i Wagnera; 25) komedia Machulskiego o Szuflandii; 26) amant, wielbiciel; 27) osady mineralne na skałach; 28) inaczej Zygnema, rodzaj glonów; 29) dna moczanowa.

PIONOWO: 2) fragment dysku twardego; 5) krwisty minerał; 13) aktor pantomimy; 14) "... nocy letniej"; 18) kumaryna w korze kasztanowca; 19) w nich liczone drzewo; 30) inna nazwa Bamendy w Kamerunie; 31) utrata pamięci; 32) miejsce urodzenia Józefa Wybickiego; 33) piętowe, największe u człowieka; 34) błędny nad bagnem; 35) lwy morskie; 36) droga, szlak; 37) wojskowy policjant; 38) damski kostium plażowy; 39) organizacja zawodowych tenisistów; 40) instrument perkusyjny z metalowych płytek; 41) ręczne narzędzie do korowania drewna; 42) awers monety; 43) kuszący, wabiący; 44) Thurman, aktorka; 45) 23 litera alfabetu greckiego; 46) Madryt dla Hiszpanów; 47) pies trzygłowy przy wejściu do Hadesu; 48) dawniej niewola u Turków lub Tatarów; 49) kraj z Kilimandżaro; 50) pseudonim Juliana Maluszka, aktora; 51) pryzmat Nicola; 52) Abraham, 16 prezydent USA; 53) najstarszy park narodowy Botswany; 54) Szpakowski lub Michalczewski; 55) na nosie krótkowidza; 56) piaskołaz, małż z Bałtyku; 57) butla na perfumy; 58) organizacja boksu zawodowego; 59) połowa połowy.

SUDOKU

1					2		3	
					5			9
	4		3				7	
4	6		2			5		7
			5	9		3		6
	8						2	1
	1	4	9			7	5	8
	5	7	8		1			
8		6			3	9	1	4

307

4	3			2	1		8	
			3			5	1	
5			9	8	4			7
	4	6	7			8		
8					5	4	7	
7	5	9	8		2			3
	7						2	
			1		6	9	4	
				3	8			1

308

3		9						5
6	8	2	1	3			4	7
7			2					
8	4	6	9				1	
5		1		8			7	
	2	7					8	
			6					
4	6	3		9				2
	9	8	3		7			

309

eprasa.pl c6b2e4c513

JAN NOWAK I TATARSKI KAMIEŃ

Nidzica nazywana jest „Bramą na Mazury". Warto zajechać do tego urokliwego miasteczka, w którym nowoczesność łączy się z tradycją. Główną atrakcją miasta jest pokrzyżacki zamek z XIV wieku.

HALINA ROZALSKA
h.rozalska@
gazetaolsztynska.pl

Nidzica (Neidenburg, NIbork) prawa miejskie otrzymała w 1381 roku z rąk Winrycha von Kniprode. Zanim jednak Krzyżacy zajęli te tereny, zamieszkiwały tu plemiona pruskie. Byli to Sasini (sasin - zając). Zarówno polska, jak i niemiecka nazwa miasta pochodzi od nazwy Nida (niem. Neide), jak na tym odcinku nazywa się rzekę Wkrę, nad którą założono miasto.

Gwałtowny rozwój Nidzicy przypadł na druga połowę XIX wieku. W 1888 roku miasto otrzymało połączenie kolejowe z Olsztynem i Działdowem, w 1900 roku dodatkowe z Wielbarkiem (zlikwidowane w 2001 roku).

W 1914 roku wojska rosyjskie splądrowały i spaliły miasto. Nidzica była pierwszym miastem w Prusach, które w styczniu 1945 roku zdobyła Armia Czerwona. I, jak wiele innych, później została złupiona i spalona. Był tam wtedy rosyjski pisarz noblista Aleksander Sołżenicyn, który opisał mordy i gwałty czerwonoarmistów w Nidzicy.

fot. Jan Borodziuk

Zamek w Nidzicy

Co warto zobaczyć w Nidzicy?

Zacznijmy od rynku. Jest tam kolorowa fontanna, ławeczki i tablice pokazujące wygląd nidzickiego rynku sprzed I wojny światowej, sklepy. Obok stoi zabytkowy kościół pod wezwaniem św. Wojciecha i Niepokalanego Poczęcia NMP, wzniesiony w XIV wieku. Został włączony do miejskiego systemu obronnego. Fragment murów obronnych zachował się tu do dnia dzisiejszego i widoczny jest przy wejściu na plebanię, od strony kościoła. Świątynia spłonęła w czasie działań wojennych w 1914 roku. Odbudowano ją w okresie międzywojennym, w stylu pseudorenesansowym.

Idąc na zamek od strony rynku, musimy pokonać trochę schodów, żeby wejść na dziedziniec zamkowy. Wolna wspinaczka na pewno jednak nikomu nie zaszkodzi. Najpierw wchodzimy na przedzamcze. Następnie główną bramą zamkową na dziedziniec główny i już możemy podziwiać bryłę zamku w całej okazałości. Wnętrza zamkowe zwiedzamy z przewodnikiem.

Zamek pochodzi z XIV wieku. Jak podaje Lucjan Czubiel, wybór miejsca na jego budowę był nadzwyczaj trafny, gdyż z trzech stron był otoczony bagnami, miał dojście i połączenie z lądem stałym jedynie od strony wschodniej. Budowę rozpoczęto około 1370 roku, a zakończono około 1400 roku. Zamek nidzicki był jednym z największych zamków krzyżackich. Wznosi się na rzucie wydłużonego prostokąta. Jest zbudowany z cegły na kamiennej wysokiej podmurówce. Posiada dwie wieże. Zamek składa się z głównego budynku zachodniego, który jest podpiwniczony. Piętro zajmowała kaplica, refektarz i kancelaria. Trzecie piętro skrzydła zachodniego było pomieszczeniem spichlerzowym. Skrzydło wschodnie zamku flankowane jest wieżami. Znajduje się w nim brama przejazdowa przesklepiona, która tworzy rodzaj szyi bramnej.

Co ciekawego kryją mury nidzickiego zamku?

Obecnie zamek służy mieszkańcom jako centrum kultury. Natomiast w części muzealnej możemy podziwiać grube sklepienia kolebkowe, makietę zamku i miasta, dawnych murów obronnych. Turystę na pewno zainteresuje rekonstrukcja unikatowego systemu odwadniającego złożonego z glinianych garnków, który znajdował się pod kamienicami na nidzickim rynku. W czasie prowadzonych tam badań archeologicznych, na głębokości 2 metrów odkryto naczynia izolacyjne. Naczynia ustawione mają okrągłe dna, a wylew formowany w czworokąt zwęża się ku dołowi. Naczynia te są ułożone do góry dnem. Jest to ciąg dalszy systemu, który chronił od wilgoci i zimna, znajdującego się pod budynkami w pierzei wschodniej średniowiecznego miasta.

W muzeum znajdują się również inne ciekawostki, np. naczynie do palenia kawy, pralka ręczna z XIX wieku, repliki uzbrojenia, narzędzia tortur.

W kolejnej sali, dawnym refektarzu, kaplicy i kancelarii, obecnie zwanej salą rycerską, podziwiać możemy piękne sklepienia i zachowane freski gotyckie z przełomu XIV i XV wieku. Jeden z nich przedstawia świętą Weronikę trzymającą chustę z odbitą twarzą Chrystusa. Do dzisiaj turyści są zaskoczeni tym, że oczy Chrystusa ciągle podążają za zwiedzającymi.

Trzecia kondygnacja, dawny spichlerz, pełni obecnie funkcję galerii. Jest też salą widokową, ponieważ z krużganków, które ją otaczają, podziwiać można panoramę Nidzicy.

fot. Halina Rozalska

Fresk św. Weroniki

Kościół św. Krzyża znajdujący się przy ulicy Zamkowej

Świątynia została wybudowana przez katolików, którzy zaczęli osiedlać się w Nidzicy na początku XIX stulecia. Budowa świątyni rozpoczęła się w 1858 roku. Jej poświęcenie odbyło się 3 czerwca 1860 roku pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W 1890 roku do świątyni została dobudowana wieża. Budowla służyła katolickim wiernym do 1948 roku. Po 1945 roku wzrastająca liczba ludności napływowej wyznania katolickiego spowodowała, że ówczesne władze przekazały na jej rzecz także znajdującą się w mieście świątynię luterańską. Protesty luteran spowodowały, że wierni obydwóch wyznań zamienili się kościołami. Luteranie, których liczba coraz bardziej malała, otrzymali niewielką świątynię katolicką, katolicy natomiast zatrzymali kościół luterański. Decyzja ta została podjęta przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych, a przekazanie świątyni odbyło się 5 sierpnia 1948 roku.

Jedna kula

Znajduje się dwa kilometry na południowy wschód od Nidzicy, na polach wsi Tatary. Na wierzchołku kamienia umieszczona jest kula. Według legendy jest to kula, którą z nidzickiego zamku wystrzelił w kierunku Tatarów, zbliżających się do miasta i odpoczywających przy kamieniu, Jan Nowak. Kula zabiła wodza oddziału tatarskiego. Tatarzy odstąpili od zdobywania zamku i łupienia miasta.

Inna legenda opowiada o nieszczęśliwych kochankach. Rycerz zamkowy, który zakochał się w ubogiej mieszczce, został za karę żywcem zamurowany w ścianie spichlerza, a serce jego ukochanej, która z rozpaczy zmarła, zostało pochowane pod posadzką spichlerza. Ponoć do tej pory, gdy zapadnie zmrok i jest cisza na zamku, to słychać bicie serca i płacz dziewczyny. I do teraz, wchodząc na krużganki w sali widokowej, trzeba uważać, aby ręka zamurowanego rycerza nie porwała w zaświaty kobiety podobnej do jego ukochanej.

Dodać należy jeszcze, że u podnóża góry zamkowej stoi zabytek z czasów socjalistycznych – pomnik króla Władysława Jagiełły, postawiony w 550. rocznicę Bitwy pod Grunwaldem.

To kolejny tekst naszego czwartkowego cyklu „Warto zobaczyć". Wcześniej pisaliśmy: **Pieniężno:** Most, źródełko i dziurawy zamek; **Gmina Budry:** Rowerem przez mazurskie wrota; **Olecko:** Mają największy pomnik i rynek; **Powiat kętrzyński:** Bitwa stulecia i diabelski głaz; **Powiat lidzbarski:** Sanktuaria dla pielgrzymów i turystów; **Jezioro Dobskie:** Tajemnice wyspy Gilma, **Iława:** Płonący młyn z rzeką w tle; **Puszcza Piska:** Tajemniczy kamienny krąg na Mazurach, **Powiat olsztyński:** Kardynał, lew i spalony most.

Pralka z XIX wieku

eprasa.pl c6b2e4c513

DO 26 CZERWCA

Wystawa Tadeusza Burniewicza „dotykam, myślę, tańczę" w BWA

Olsztyn

Tadeusz Burniewicz urodził się w 1949 roku w Olsztynie. Dyplom z malarstwa otrzymał w 1973 roku w Pracowni Malarstwa na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Po studiach i trzech latach pracy na UMK wrócił do rodzinnego miasta. Przez kilka lat rysował i opracowywał graficznie wkładki „Młodzi piszą" do miesięcznika społeczno-kulturalnego „Warmia i Mazury". Powstało wtedy kilkaset ilustracji. Ilustracja do opowiadania „Wesele" Edwarda Stachury spowodowała, że przez kilka następnych lat projektował okładki i ilustracje do jego książek.

W 1986 roku na wynajętej barce w Amsterdamie urządził pracownię malarską. Przez kilka lat brał udział w życiu artystycznym tego miasta i żył między Olsztynem a Amsterdamem. Kontynuował też współpracę z wydawnictwami jako projektant i ilustrator. W 1992 roku wrócił do Olsztyna, a w 1994 założył z synem Bartkiem studio grafiki komputerowej. Dzisiaj ma za sobą wiele wydawnictw i projektów zrealizowanych w różnych dziedzinach. W 1988 roku otrzymał główną nagrodę w „Olsztyńskim Biennale Sztuki – O Medal Prezydenta" za zestaw prac malarskich, w 2012 roku został został laureatem Nagrody Prezydenta Olsztyna im. Hieronima Skurpskiego.

Galeria Sztuki BWA w Olsztynie - godziny otwarcia: wtorek - czwartek 10:00 - 18:00, piątek - niedziela 11:00 - 19:00.

DO 22 CZERWCA

Wystawa fotografii Kamili Wiśniewskiej-Hałki pt.: „Czas piękna"

Olsztyn

Artystka pochodzi z Olsztyna. Tu się urodziła i tu nadal mieszka i pracuje. Z zawodu – prawnik – z zamiłowania – fotograf. Fotografuje, realizując się w fotografii pejzażowej, przyrodniczej i makro. Inspiracje czerpie z piękna warmińskich pól, lasów i jezior, ale fotografuje również w innych rejonach Polski. Jest członkiem Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej Stowarzyszenia Twórców, członkiem Związku Polskich Fotografów Przyrody (Okręg Warmińsko-Mazurski). W 2021 r. uzyskała tytuł Artysty Międzynarodowej Federacji Sztuki Fotograficznej (Artist FIAP). Jej prace były nagradzane i wyróżniane w wielu konkursach w kraju i za granicą. Zdobyła między innymi złoty medal Międzynarodowej Federacji Sztuki Fotograficznej (FIAP) za zdjęcie „Short Rest" w konkursie NSAPK CIRCUIT 2022 – Salon Aleksinac (Serbia) oraz złoty medal Amerykańskiego Towarzystwa Fotograficznego (PSA) za zdjęcie „It Is So Quiet" w konkursie CACAK Circuit 2022 – Salon Cacak (Serbia), wyróżnienie za zdjęcie „Silence III" w międzynarodowym konkursie fotografii przyrodniczej „Magical Nature" Nature Photography of the Year w Słowenii oraz szereg nagród i wyróżnień w konkursach organizowanych pod patronatem FIAP i PSA. W Polsce jej zdjęcia były doceniane i nagradzane w takich konkursach jak „Pejzaż Polski", „Polska jest piękna", „Taki Pejzaż", „Otwarte Mistrzostwa Fotograficzne" czy „2nd Wojnicz Photo Print". W 2021 r. uzyskała Grand Prix w kategorii Natura w konkursie „Warmińskie Klimaty".

Galeria Stary Ratusz WBP (ul. Stare Miasto 33).
Wstęp wolny

DO 30 CZERWCA

Wystawy „Przyszłym pokoleniom"

Olsztyn

Pierwszą wystawę „Przyszłym pokoleniom. 60 lat misji Narodowego Instytutu Dziedzictwa" będzie można oglądać na placu Jana Pawła II przed olszyńskim ratuszem od do 30 czerwca.

Wstęp wolny

DO 31 LIPCA

Joan Miró – plakaty autorskie z kolekcji Jerzego Kurowskiego

Olsztyn

W Galerii Sztuki BWA w Olsztynie zaprezentowano sześćdziesiąt oryginalnych autorskich plakatów Joana Miró, które pochodzą z prywatnej kolekcji Jerzego Kurowskiego. Prawie wszystkie grafiki z lat 1953-1984 wykonane zostały w technice kolorowej litografii.

Rozmaite instytucje kultury z okazji wystaw prac Joana Miró wydawały plakaty, na których zwykle umieszczano reprodukcje jego grafik lub obrazów. Tylko około 150 plakatów to oryginalne autorskie grafiki Miró specjalnie wykonane z okazji prezentacji własnych prac lub na zlecenie organizatorów wydarzeń.

Joan Miró (ur. 1893 w Barcelonie; zm. 1983 w Palma de Mallorca) – kataloński malarz, grafik, rzeźbiarz i ceramik, tworzył na pograniczu abstrakcji i surrealizmu – należał do najpopularniejszych i najbardziej wszechstronnych artystów XX wieku. Joan Miró obok Pabla Picasso i Salvadora Dali zaliczany jest do najbardziej znanych twórców hiszpańskich. Był pionierem sztuki multimedialnej – pomysły z płócien malarskich przenosił na grafiki, murale, mozaiki oraz rzeźby. Chciał, aby jego sztuka była powszechnie dostępna i prezentowana w przestrzeni publicznej.

Wystawę można obejrzeć do 31 lipca.

Galeria Sztuki BWA w Olsztynie (al. Piłsudskiego 38).

DO 28 SIERPNIA

Wystawa Piotra Obarka „W stronę natury"

Olsztyn

Wystawę akwareli i rysunków.

Muzeum Przyrody w Olsztynie (ul. Metalowa 8a).

DO 30 WRZEŚNIA

Wystawa „Machiny Leonarda da Vinci"

Olsztyn

Ekspozycja jest interaktywna i posiada walory edukacyjne. Była eksponowana w ośrodkach kultury w 21 krajach Europy, bijąc rekordy frekwencji, teraz po raz pierwszy będzie prezentowana na Warmii i Mazurach.

Wystawa ma charakter dynamiczny, interaktywny i edukacyjny. Zwiedzający będą mogli sprawdzić samodzielnie działanie wynalazków, które wyprzedziły swoją epokę o kilkaset lat i stały się inspiracją dla współczesnej inżynierii.

Leonardo da Vinci - To nazwisko znają wszyscy. Ale czy każdy wie, ile rozwiązań technicznych, z których korzystamy dzisiaj, zrodziło się w głowie tego genialnego człowieka ponad pięć wieków temu? Leonardo da Vinci, bo przecież o nim mowa, należy do panteonu światowej sztuki i inżynierii. Wybitny malarz, rzeźbiarz, wynalazca, anatom, matematyk, filozof, pisarz. To prawdziwy „człowiek renesansu", posiadający wiele talentów i wnikliwy obserwator otaczającego świata, wizjoner wyprzedzający swoją epokę o całe stulecia.

15 CZERWCA

Konferencja Fundacji Szansa dla Niewidomych

Olsztyn

Konferencja Fundacji Szansa dla Niewidomych. Muzoteka prezentuje swoje zbiory i działania dla osób starszych, niewidomych i niedowidzących.

Godz. 14, Zajezdnia Trolejbusowa (ul. Knosały).
Wstęp wolny

15 CZERWCA

Narodziny polskiego big-beatu

Szczytno

Wystawa przybliży wszystkim zwiedzającym nowy nurt w muzyce rozrywkowej, który pojawił się najpierw na Zachodzie jako Rock&Roll a w późniejszym czasie na przełomie lat 50. i 60. w Polsce przyjmując nazwę akceptowalną przez ówczesną władzę jako Big-Beat. Na wystawie zostaną zaprezentowani główni wykonawcy i twórcy tego nurtu, w tym postać Franciszka Walickiego uznawanego za „ojca" polskiej muzyki młodzieżowej oraz wybitnego szczytnianina, muzyka i kompozytora Krzysztofa Klenczona. Podczas wernisażu wystąpi zespół Port ze Szczytna.

Godz. 18, Muzeum Mazurskie (ul. Sienkiewicza 1).
Wstęp wolny

15 CZERWCA

Koncert „To idzie młodość"

Lidzbark Warmiński

Zagrają dyplomanci oraz uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Lidzbarku Warmińskim.

Wystąpią:
Barbara Staśko – wiolonczela
Lidia Szymańska – fortepian
Jakub Gnat – gitara
Tymoteusz Schmidt – gitara
Koncert poprowadzi Aleksandra Liman.

W repertuarze usłyszymy utwory kompozytorów: Jana Sebastiana Bacha, Luigi Boccheriniego, Fryderyka Chopina, Mirosława Drożdżowskiego oraz innych.

Obowiązuje rezerwacja. Bezpłatne zapisy: oranzeria@lidzbarkw.pl oraz tel. 517 262146. Godz. 18, Oranżeria Kultury (Krasickiego 2).

17 CZERWCA

Minimal Olsztyn

Olsztyn

Wystawa fotograficzną „Minimal Olsztyn". Podczas wernisażu set DJ-ski zagra Piasecki. „Minimal Olsztyn" to grupa, którą Tom Rusak utworzył na facebooku5 listopada 2016 o 23.54. Grupa została powołana do życia jako miejsce spotkań ludzi o podobnej wrażliwości optycznej, robiących zdjęcia albo lubiących je oglądać i związanych z Olsztynem.

Obecnych ponad 2200 członków to zarówno aktywnie fotografujący amatorzy, półprofesjonaliści i zawodowcy, jak również odbiorcy oraz komentatorzy w różnym wieku i różnych profesji. Wspólny mianownik spajający grupę to termin MINIMAL.

Godz. 20, Galeria Dobro (ul. Stare miasto 24/25).
Wstęp wolny

17, 18, 19 CZERWCA

Widowisko taneczno-muzyczne „Od-NOWA"

Olsztyn

Reżyseria: Tatiana Asmolkova

Opieka artystyczna: Katarzyna Grabińska

Konsultacje aktorskie: Anna Maria Kosik

Koordynacja: Monika Sobota

Tancerze, aktorzy, wokaliści: tancerze grup dziecięcych, młodzieżowych i dorosłych PRACOWNI TAŃCA PRYZMAT, artyści Fundacji ARToffNIA

Produkcja: Fundacja Tańca i Sztuki ARToffNIA

17 czerwca godz. 17:00, 18 czerwca godz. 16, 19 czerwca godz. 11; sala koncertowa filharmonii. Wstęp płatny

eprasa.pl c6b2e4c513

18 CZERWCA

Koncert charytatywny „Z listów do Ani"

Olsztyn
Teatr Im. Stefana Jaracza w Olsztynie zaprasza na wieczór z Andrzejem „Emoll" Kowalczykiem. „Z listów do Ani" to trochę koncert, trochę muzyczny spektakl. Sam artysta nazywa go swym „teatralnym debiucikiem", choć przecież znamy go choćby z długoletniej współpracy z Ewą Błaszczyk, a także roli w filmie Jana Kidawy-Błońskiego „Skazany na bluesa". Dziś jednak chadzający własnymi ścieżkami muzyk, aranżer i producent proponuje nam podróż do własnego świata. „Z listów do Ani" to wyprawa przez trzydzieści lat życia Emolla w muzyce i muzyką, mierzona piosenkami z jego autorskich płyt. Choć artysta zarzeka się, że o śpiewaniu nie może tu być mowy, warto samemu przekonać się, co dziś po latach z nimi robi. Tym bardziej, że w kilku utworach wsparciem służył mu Marcin Partyka, znakomity muzyk i aranżer, z którym spotkał się wcześniej m.in. przy projektach Ewy Błaszczyk, a w tytułowej roli Ani wystąpiła Anna Sokołowska.
Godz. 19, Teatr im. Stefana Jaracza (Scena Margines).

19 CZERWCA

Wycieczka rowerowa „Powitanie lata w Krynicy Morskiej"

Olsztyn/Krynica Morska
Klub Turystyki rowerowej 4R zaprasza członków PTTK do udziału w wycieczce rowerowej z Olsztyna do Elbląga pt. „Powitanie lata w Krynicy Morskiej". Trasa częściowo szlakiem rowerowym Green Velo.Trasa: Olsztyn-Lidzbark Warmiński-Pieniężno-Frombork-Tolkmicko-Krynica Morska-Tolkmicko-Elbląg-powrót PKP do Olsztyna. Noclegi: 1x ok. Lidzbarka Warmińskiego, 1x ok. Pieniężna, 2x Krynica Morska. Przeprawa tramwajem wodnym Tolkmicko-Krynica-Tolkmicko. Wyżywienie i przewóz bagażu we własnym zakresie. Na trasie nie zabraknie możliwości zjedzenia ciepłego posiłku. Ilość kilometrów rowerem: ok. 60+60+80+50+40 km. Zapisy na email: olszt...@gmail.com lub SMS tel. 603646365 do dnia 15-02-2022. W zgłoszeniu podajemy: Imię i Nazwisko, numer legitymacji PTTK, email lub telefon do kontaktu, wycieczka Powitanie lata w Krynicy Morskiej oraz opcjonalnie - proszę o rezerwację śniadań. Szczegóły na stronie: http://www.warmia.pttk.pl

20-26 CZERWCA

Tydzień Książki w WBP

Olsztyn
Program:
20 czerwca
PRZYJACIEL NA... LATO
15.00-18.00 Wymiana książek
17.00 otwarte spotkanie Literackiego Klubu Młodych MOK w WBP Moderatorka: Michalina Janyszek
Stary Ratusz WBP ul. Stare Miasto 33
21 czerwca
PRZYJACIEL NA... LATO
15.00-18.00 Wymiana książek Stary Ratusz WBP ul. Stare Miasto 33
22 czerwca
17.30 Spotkanie autorskie z Waldemarem Mierzwą oraz premiera książki „Miasteczko. Dziesięć lat później".
Gość specjalny: Irena Telesz-Burczyk Sala konferencyjna (poziom I), WBP ul. 1 Maja 5
23 czerwca
17.30 Spotkanie autorskie z Justyną Artym i promocja jej książki „Bajki i mity".
Prowadzenie: Monika Stępień Sala konferencyjna (poziom I), WBP ul. 1 Maja 5
24 czerwca
11.00-19.00 Warmia i Mazury na wakacje?
Poradnia wakacyjna w Pracowni Regionalnej – książki, mapy, albumy Stary Ratusz WBP ul. Stare Miasto 33

21 CZERWCA

PANTA RHEI – wystawa malarstwa Magdaleny Dudzik i Tomasza Woźniaka

Olsztyn
Grupa Artystyczna UMBRA powstała w maju 2022 roku w Olsztynie. Założyli ją Magdalena Dudzik i Tomasz Woźniak. Współpraca członków grupy zaczęła się od zabawy polegającej na przemalowywaniu starych obrazów, które stanowiły inspirację do powstania nowych. Wskutek tych działań powstała seria malowideł, które łączy wspólny motyw – pejzaż. Niniejsza wystawa to pierwsza publiczna prezentacja twórczości grupy. Tytuł PANTA RHEI to słowa, których autorem jest grecki filozof Heraklit z Efezu. Słowa te mówią o ewolucji otoczenia, w którym żyjemy, o jego ciągłej przemianie. W tym przypadku przemiana ta dotyczy wizerunków utrwalonych już raz na płótnie, a które stanowią teraz punkt wyjścia do powstania nowych malowideł.
Godz. 17:30, Biblioteka Multimedialna Planeta 11 (al. Piłsudskiego 38). Wstęp wolny

21 CZERWCA

Święto Muzyki - Fête de la Musique

Olsztyn
Program:
11.00 Koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Olsztynie (sala konferencyjna)
13.00-15.00 Muzodruk – muzyczne drukowanie – warsztaty w Pracowni Starych Technik Drukarskich
13.00 Występ Daniela Rupińskiego przed budynkiem WBP, ul. 1 Maja 5
14.00-17.00 Występ studentów Instytutu Muzyki UWM o kierunku Edukacja muzyczna w zakresie sztuki muzycznej oraz młodzieży z Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Olsztynie (sala konferencyjna)
Godz. 11, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (ul. 1 Maja 5).

23 CZERWCA

Wernisaż wystawy malarstwa Eugeniusza Jerzego Obłamskiego

Olsztyn
Wystawa czynna od 23 czerwca do 6 lipca.
Godz. 17, Galeria Stary Ratusz WBP (ul. Stare Miasto 33). Wstęp wolny

23 CZERWCA

Aleja Rocka Symfonicznie

Olsztyn
Aleja Rocka to przedstawienie, które zgromadziło na jednej scenie orkiestrę symfoniczną, chór i zespół rockowy, solistów i tancerzy. Oto muzyka – aleja największych rockowych przebojów – nie tylko zabrzmi, ale przemieni się w spektakl do oglądania.
Repertuar: Come Together – The Beatles, Sgt. Pepper`s Lonely Hearts Club Band – The Beatles, Lady Madonna – The Beatles, Hey Jude – The Beatles, Oh Darling – The Beatles, Proud Marry – Tina Turner, Simple The best – Tina Turner, Rock&Roll – Led Zeppelin, Whole Lotta Love – Led Zeppelin, Stairway to Heaven – Led Zeppelin, Knonkin` on Heaven`s Door – Bob Dylan, Another Brick in the Wall – Pink Floyd, A Whiter Shade of Pale – Procol Harum, Smoke on the Water – Deep Purple, I don`t want to miss a thing - Aerosmith, The Final Countdown – Europe, Imagine – The Beatles, She Loves You – The Beatles Let It Be – The Beatles, All You Need Is Love – The Beatles, The Long And Winding Road – The Beatles, Bring Me To Life – Evanescence, Highway to Hell – AC/DC, Black Night – Deep Purple, Zombie – The Cranberries, Shaolin – Lady Gaga, We Will Rock You – Queen, Love of My Love – Queen, We Are the Champions – Queen, Radio Gaga – Queen, Show Must Go On – Queen, It`s My Life – Bon Jovi, Sailing – Rod Stewart
Godz. 19, Filharmonia Warmińsko-Mazurska (ul. Głowackiego 1). Wstęp płatny

24 CZERWCA

Zakończenie 76. sezonu artystycznego Warmińsko-Mazurskiej Filharmonii

Olsztyn
Piotr Sułkowski – dyrygent
Mariusz Patyra – skrzypce
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
Program:
Johannes Brahms
– Koncert skrzypcowy D-dur op. 77
– III Symfonia F-dur op. 90
Godz. 19:00, sala koncertowa filharmonii. Wstęp płatny

24 CZERWCA

Wernisaż wystawy: Hanna Pyrzyńska i Joanna Milewicz: Niebo czarne

Olsztyn
W ramach cyklu ULOTNE MOK Olsztyn zaprasza na wernisaż wystawy. W galerii Amfilada zostanie zaprezentowany wspólny malarski projekt Joanny Milewicz i Hanny Pyrzyńskiej. Autorki w poetycki sposób odkryją przed nami nowe oblicza znanego nam świata, dodając charakterystyczne dla swoich prac komentarze do rzeczywistości. Ich ciekawy styl malarski zostanie uzupełniony przez nietypowe lampy, które stworzą w przestrzeni ekspozycyjnej szczególną, nową plastyczność.
Godz. 17:00, Galeria Amfilada (Kamienica Naujacka). Wstęp wolny

25 CZERWCA

206 Rajd dla Wytrwałych

Olsztyn/Biskupiec
Koło Rodzinne Laurencja serdecznie zaprasza w sobotę 25 czerwca na 206 rajd dla Wytrwałych. Zbiórka uczestników o godzinie 7.30 na pętli autobusowej Przemysłowa /Lubelska, odjazd autobusu linii nr 510 do Biskupca o godz. 7.40 (bilety kupowane we własnym zakresie). Zbiórka w Biskupcu na przystanku autobusowym Dworzec o godzinie 8.30. Trasa: Biskupiec Dworzec - Zameczek - Gęsikowo - Bukowa Góra - Łabuchy - Czerwonka - Najdymowo - Biskupiec Dworzec o długości 20 km. Wędrować będziemy głównie drogami polnymi w dolinie rzeki Czerwonki w tempie raczej nie spacerowym - wskazane kijki trekkingowe. Przewidziana przerwa. Przejazd z Biskupca do Olsztyna autobusami linii 510 w godzinach 13.02-13.57 lub 14.02-14.57. Rajd poprowadzi przodownik turystyki pieszej PTTK Mariusz Wiżynis-Gawroński.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-BC-P

BIEGIEM DO KINA / napisy: 19:00; JURASSIC WORLD: Dominion / napisy: 12:30, 13:10, 14:50, 19:30, 20:30, 21:10; JURASSIC WORLD: Dominion / dubbing: 10:00, 11:40, 15:45, 16:20, 18:00; JEŻYK I PRZYJACIELE / familijny / b.o. / dubbing: 10:20, 12:30, 15:45, 17:45; NAKRĘCONY TATA / familijny / od 7 lat / napisy: 19:45, 20:45; Клара Myy!: 11:00; FOKI kontra REKINY / familijny / od 7 lat / dubbing: 11:50, 14:15, 16:40; MEN / napisy: 22:00; TOP GUN: MAVERICK / napisy: 12:40, 15:30, 17:00, 18:30, 20:00, 21:30; PAN WILK i SPÓŁKA. Bad Guys / familijny / od 7 lat / dubbing: 14:30, 18:15; DETEKTYW BRUNO / familijny / od 5 lat: 12:50; DOGTANIAN. Psi Muszkieterier / familijny / b.o. / dubbing: 13:30; DOKTOR STRANGE w multiwersum obłędu / dubbing: 10:45, 15:20; DOKTOR STRANGE w multiwersum obłędu / napisy: 19:00, 21:45;

eprasa.pl c6b2e4c513

DZIĘKI ROLI POCZUŁ ZGODĘ NA ODMIENNOŚĆ

Piotr Głowacki: — Rola Filipa Zachary w „Nieobecnych" dała mi dużo spokoju i nowe doświadczenia aktorskie, i prawo do nierozumienia ludzkich zachowań. Aktor podkreśla, że dzięki tej roli mógł spojrzeć na świat z innej perspektywy.

Aktor przyznaje, że ucieszyła go kontynuacja „Nieobecnych", bo jest to wyjątkowo wciągające połączenie serialu obyczajowego z wątkiem śledczym. Co więcej – polubił swojego bohatera i wiele się od niego nauczył. W nowych odcinkach Filip Zachara jeszcze bardziej zaskoczył go swoją determinacją, silną wolą i chęcią wprowadzenia w swoim życiu zmian. Dla widzów również może być on pewnego rodzaju wzorem, bo jest metaforą wszelkiej inności, a przecież każdy z nas niekiedy czuje się inny i nierozumiany. Ważne jest jednak to, by w miarę możliwości pokonywać swoje ograniczenia.

Piotr Głowacki podkreśla, że dzięki roli w tej produkcji mógł spojrzeć na świat z zupełnie innej perspektywy. Grany przez niego bohater, podkomisarz Filip Zachara z Centrum Poszukiwania Osób Zaginionych, ma bowiem zespół Aspergera. To ekscentryk o niezwykle bogatej osobowości. Jest świetny w swoim fachu, ale otoczenie nie zawsze potrafi zrozumieć jego sposób działania. Aktor wspomina, że podczas kreowania tej roli najbardziej zaskoczył go pewien wewnętrzny spokój: poczucie zgody na odmienność – zarówno swoją, jak i innych ludzi.

— Filip dał mi dużo spokoju. Dał mi bardzo nowe dla mnie doświadczenia aktorskie, czyli poczucie, że nikt nie może mnie zmusić do zachowań, których nie chcę. Dał mi też prawo do nierozumienia ludzkich zachowań i do budowania swojego świata z głębokim poczuciem pewności, że jest to zbudowane na fundamencie poczucia słuszności i prawdy. Więc jest dużo takich elementów, które poprzez tę pracę zbudowały mnie jako aktora i nadal z nich korzystam — mówi Piotr Głowacki.

Fot. newseria.pl

Piotr Głowacki przyznaje, że Filip Zachara to niezwykle ciekawa postać do zagrania

Aktor jest przekonany, że druga część „Nieobecnych" zaskoczy widzów postawą bohaterów, m.in. właśnie Filipa Zachary, który będzie wymykał się schematom i udowodni, że wbrew pozorom w jego życiu nie ma rzeczy stałych. Na swoim koncie już ma wiele sukcesów zawodowych i prywatnych, a każde śledztwo pomaga mu przepracować kolejne ograniczenia.

– Z perspektywy Filipa jest to opowieść bardzo psychologiczna, bardzo osobista, mówiąca o jego zmaganiach w budowaniu relacji z innymi ludźmi. I dla mnie to był najistotniejszy element w pracy nad drugim sezonem, czyli jego zmagania, jego chęć zmiany, chęć zrozumienia, chęć poradzenia sobie z czymś, co stanowi dla niego jakiś kłopot. I to właśnie dawało mi energię, bo wiedziałem, że jest to coś istotnego, czym warto podzielić się z widzami, bo niezależnie od tego, w jak trudnej sytuacji jesteś, to zawsze masz szansę pracować nad tym, żeby było lepiej – mówi.

Piotr Głowacki przyznaje, że z punktu widzenia aktora Filip Zachara to niezwykle ciekawa postać do zagrania. We wstępnej fazie przygotowań do tej roli głównym źródłem wiedzy były dla niego tylko książki i materiały w internecie, ponieważ nigdy wcześniej nie spotkał się z osobą w spektrum autyzmu. Po jakimś czasie jednak znalazł w sieci społeczność dorosłych dotkniętych tym zaburzeniem i od nich czerpał informacje dotyczące sposobu bycia i problemów, z jakimi muszą się mierzyć każdego dnia.

Serial „Nieobecni" inspirowany jest prawdziwymi wydarzeniami i sprawami najgłośniejszych zaginięć w naszym kraju. Piotr Głowacki przekonuje, że realizacja takiej produkcji nie polega jednak na tym, by wiernie odtwarzać fakty, tylko w umiejętny sposób z nich czerpać.

W drugiej odsłonie „Nieobecnych" akcja skupia się na historii Elżbiety Zawady (w tej roli Danuta Stenka). Od 15 lat kobieta żyje nadzieją na odnalezienie swojej 17-letniej córki Kasi, która zniknęła w tajemniczych okolicznościach. Prowadzone przed laty śledztwo okazało się bezskuteczne. Teraz na to pojawia się znaczący trop. W lesie koło Bydgoszczy zostają ujawnione zwłoki, na których są ślady krwi dziewczyny. Sprawa trafia na biurko Filipa Zachary.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

PROMOCJA

Magazyn tworzony we współpracy z lokalnymi miłośnikami Warmii i Mazur

3122OTBP-a-K

eprasa.pl c6b2e4c513

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAM owczarka niemieckiego, długowłosego (suka) z rodowodem, 506-10-90-11.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

3 działki budowlane. Pluski. 601-538-010

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie 2-3 pok. w Olsztynie, 504-946-585

PRACA

dam pracę

FERMA drobiu, 668-047-381

MURARZ - ogólnobudowlaniec, 600-136-951

PRACOWNIK fizyczny, 503-103-703

SPRZĄTACZKA, 503-103-703

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

KOPARKA woda, kanalizacja drenaże, 605-898-541

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO kominkowe sosna świerk 150zł/mp, 504-240-740

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

380-31419opb1-b-M

Pogrążeni w głębokim smutku i żalu
zawiadamiamy, że 13 czerwca 2022 r.
po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w wieku 80 lat
nasz najukochańszy Tata i Stryjek

ś. † p.

Ryszard Durka

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
18 czerwca 2022 r. o godz. 9.30 modlitwą różańcową
w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej 41.
Msza Święta zostanie odprawiona o godz. 10.00,
a po niej nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Rodzina

161622opb1-a-M

Cała Wspólnota Mieszkaniowa z al. Przyjaciół 39
z głębokim smutkiem żegna

ś. † p.

Pana **Bogusława Biskupskiego**

wieloletniego, aktywnego współtwórcę naszej społeczności.

Serdeczne wyrazy współczucia składamy

Żonie Mirosławie, Kasi, Marcie, Markowi
i pozostałej Rodzinie

160822opb1-a-M

Pani

Lucynie Dudyniec

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
z powodu śmierci

Syna

składają Dyrektor i Pracownicy Regionalnego Centrum
Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

160922opb1-A -P

Koledze **Jackowi**

Sobieszczańskiemu

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Taty

składa Właściciel Zakładu Elektromechanicznego
Krzysztof Maleszka wraz z Pracownikami

161022opb1-a-M

Koledze

Jaromirowi Flis

i Rodzinie

najszczersze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki i koledzy z OZGraf-u

161122opb1-a-M

Pani

Dr n. wet. **Aleksandrze**

Smolińskiej

wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy
z Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Olsztynie

161422opb1-a-M

Wszystkim, którzy uczestniczyli
w pogrzebie

ś. † p.

Jacka Kędzierskiego

dzielili z nami żal i smutek,
przekazujemy wyrazy wdzięczności.
Dziękujemy księdzu Krzysztofowi,
który odprawił Mszę Świętą,
i Warmińskiemu Zakładowi Pogrzebowemu
za profesjonalne zorganizowanie
ceremonii pogrzebowej.

Żona z synami

161222opb1-a-M

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego Kolegi

Bogdana Chmielewskiego

Składamy
szczere wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

Koleżanki i Koledzy z Poczty Polskiej SA

161322opb1-a-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej market

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-f-M

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

eprasa.pl c6b2e4c513

ZABRAKŁO NAPRAWDĘ NIEWIELE

PIŁKA NOŻNA\\\ Stomilanki znowu nie awansowały do kobiecej Ekstraligi. Tym razem olsztyniankom do awansu zabrakło 3 punktów. Trener Dariusz Maleszewski mimo to uważa, że był udany sezon jego zespołu.

Fot. Artur Szczepański

Jedno zwycięstwo więcej i teraz piłkarki Stomilanek by się przygotowywały do debiutanckiego sezonu w Ekstralidze

Pierwszoligowy sezon Stomilanki zakończyły rozgrywki na czwartym miejscu. Druga w tabeli Pogoń Tczew miała dwa punkty przewagi nad olsztyńskim zespołem oraz lepszy bilans bramkowy dwumeczu, więc olsztyńskim zawodniczkom do awansu zabrakło w ostatecznym rozrachunku trzech oczek.

- GENERALNIE SEZON OCENIAM BARDZO DOBRZE - MÓWI TRENER DARIUSZ MALESZEWSKI. - W LIDZE LICZYLIŚMY SIĘ DO SAMEGO KOŃCA, ZABRAKŁO NAM NIEWIELE DO AWANSU. W PUCHARZE POLSKI TEŻ ZASZLIŚMY DALEKO, BO DO ĆWIERĆFINAŁU, A NIE MIELIŚMY ŁATWYCH RYWALI, PONIEWAŻ OGRYWALIŚMY ZESPOŁY EKSTRALIGOWE. ODPADLIŚMY DOPIERO W KONFRONTACJI Z UKS SMS ŁÓDŹ (TEGOROCZNY MISTRZ POLSKI - RED.), CHOCIAŻ PROWADZILIŚMY 1:0, ALE PRZEGRALIŚMY 2:3.

Niestety, w ostatnich dwóch kolejkach Stomilanki zdobyły zaledwie jeden punkt. Najpierw w Olsztynie na Stadionie Miejskim przegrały 1:2 z Trójką Staszówka/Jelna, a potem zremisowały 2:2 z SWD Wodzisław Śląski. Teoretycznie wygrana w ostatnim meczu mogła dać im jeszcze awans, ale jednocześnie najgroźniejsi rywale musieliby zgodnie potracić punkty.

- W pewnym momencie zrobił się w zespole mały szpital - tłumaczy Maleszewski. - W końcówce sezonu było kilka urazów, szczególnie w sile ofensywnej. Wiosnę i tak mieliśmy lepszą niż jesień. Zespoły, które nie grały już o nic, miały pewne utrzymanie, a awans im nie groził, nie miały już nic do stracenia i za wszelką cenę chciały odebrać punkty drużynom z czołówki tabeli. Mecz ze Skrą (1:1 w 19. kolejce - red.) był zdecydowanie na remis, ale już w naszej porażce ze Staszówką duży udział miała sędzina. Przypomnę, że dostaliśmy karnego w ostatnich sekundach, karnego, którego nie było. To nam podcięło skrzydła, bo do tego momentu mieliśmy spore szanse na awans.

Stomilanki w roli gospodarza w tym sezonie grały na pięciu obiektach: olsztyńskich Dajtkach, na Warmii przy al. Sybiraków, na Stadionie Miejskim przy al. Piłsudskiego 69, w Iławie oraz Mrągowie. Olsztyńskie zawodniczki co prawda grały równo zarówno u siebie jak i na wyjeździe (7 wygranych, 1 remis, 3 porażki), ale może gdyby grały wszystko u siebie na jednym obiekcie, wtedy zespół osiągnąłby lepsze wyniki?

- Pod koniec lutego w Iławie graliśmy z SWD Wodzisław i przegraliśmy 1:3 - przypomina trener Stomilanek. - Może gdybyśmy zagrali planowo w listopadzie w Mrągowie lub na wiosnę w Olsztynie, wtedy wynik byłby inny... Były perturbacje z boiskiem na Dajtkach, ale zrobiłem wszystko, żeby odblokować je dla naszego zespołu oraz dla pozostałych olsztyńskich klubów.

Brak awansu do Ekstraligi spowodował, że Dariusz Maleszewski musiał skorygować plany okresu przygotowawczego. - Wracamy w połowie lipca do treningów. Mamy kilkudniowy obóz w Ornecie, czeka nas wyjazd na turniej międzynarodowy do Białegostoku. Mamy też zaplanowane sparingi z zespołami, które pozwolą nam dobrze przygotować się do rundy jesiennej I ligi. Poza tym być może jeszcze pojedziemy na drugi krótki obóz.

W zespole nie dojdzie do rewolucji kadrowej. - Trzon drużyny praktycznie się nie zmieni - mówi szkoleniowiec Stomilanek.

- ZAWODNICZKI ZADEKLAROWAŁY, ŻE ZOSTAJĄ, BO ROZWIJAJĄ SIĘ I SĄ ZADOWOLONE. JESTEM DUMNY, ŻE NASZA PRACA JEST TAK ODBIERANA. SPORO ZAWODNICZEK MIAŁO PROPOZYCJĘ PRZEJŚCIA DO ZESPOŁÓW Z GÓRNEJ PÓŁKI EKSTRALIGI, ALE DALEJ CHCĄ ROZWIJAĆ SIĘ W OLSZTYNIE I WALCZYĆ O AWANS W PRZYSZŁYM SEZONIE.

Piłkarki, które nie przebiły się do pierwszego składu, dostały wolną rękę w poszukiwanie nowych klubów. Jest też plan na wzmocnienie zespołu, oczywiście na miarę naszych możliwości finansowych. Przy okazji chciałbym podziękować wszystkim sponsorom oraz Urzędowi Miasta i Urzędowi Marszałkowskiego. Są z nami i wspierają nas w tych trudnych czasach. Jednocześnie zapraszamy do współpracy nowych sponsorów.

Na kolejny sezon w Stomilankach zdecydowały się pozostać m.in. Gabriela Kędzia, Kinga Ptaszek, Alicja Sokołowska, Adrianna Rosiak i Kamila Osajkowska. Poza tym do pierwszoligowca trafią niektóre piłkarki Stomilu, które zajęły trzecie miejsce w Centralnej Lidze Juniorek U-17. Dziewczyny zakończyły już wiek juniora i z powodzeniem mogą grać już w drużynach seniorskich, a w Stomilu takiej możliwości nie mają. **EM**

WYNIKI STOMILANEK

• **U siebie:** 0:3 UKS SMS II Łódź, 4:2 Pogoń Tczew, 2:0 Polonia Środa Wielkopolska, 4:0 Ząbkovia Ząbki, 1:3 SWD Wodzisław Śląski, 6:0 ROW Rybnik, 10:0 Rolnik Biedrzychowice, 2:0 Sportowa Czwórka Radom, 2:1 Resovia, 1:1 Skra Częstochowa, 1:2 Trójka Staszkówka/Jelna.

• **Na wyjeździe:** 5:4 ROW, 7:2 Rolnik, 0:2 Sportowa Czwórka, 1:3 Resovia, 3:1 Skra, 3:1 Trójka, 2:0 UKS SMS II, 0:4 Pogoń, 3:1 Polonia, 5:0 Ząbkovia, 2:2 SWD.

I LIGA KOBIET

1. Sportowa Czwórka Radom	48
2. Pogoń Tczew	46
3. Resovia	45
4. Stomilanki Olsztyn	**44**
5. SWD Wodzisław Śląski	43
6. Polonia Środa Wlkp.	35
7. Trójka Staszkówka/Jelna	30
8. Skra Częstochowa	29
9. UKS SMS II Łódź	22
10. Ząbkovia Ząbki	17
11. ROW Rybnik	15
12. Rolnik Biedrzychowice	9

STOMILANKI

• **Bramka:** Kinga Ptaszek, Patrycja Krajewska, Aleksandra Szczerbaczewicz.

• **Obrona:** Gabriela Kędzia, Wiktoria Lewandowska, Katarzyna Senkbeil, Oliwia Silny, Helena Trofimiuk, Paula Krech.

• **Pomoc:** Julia Jaroszewska, Anna Rokicka, Irina Topal, Aleksandra Długozima, Katarzyna Kałużna, Kamila Osajkowska, Kristýna Siváková, Alicja Sokołowska, Jaime Maria Turrentino.

• **Atak:** Valeriia Postol, Natalia Rabiega, Adrianna Rosiak, Wioletta Tkaczyk, Daria Waszczuk.

• **Sztab szkoleniowy:** Dariusz Maleszewski (trener), Igor Berezovskyi (trener przygotowania motorycznego), Jakub Saluszewski (trener mentalny), Andrzej Bohdanowicz (trener bramkarek), Paweł Załęski (fizjoterapeuta), Jakub Badewicz (odnowa biologiczna).

SPRINTEM

Fot. Maria Smoczek

Zbigniew Lubiejewski w roli trenera golfa

IMPREZY\\\ W hali działdowskiej SP 2, noszącej imię Polskich Olimpijczyków, odbył się 8. Mini Piknik Olimpijski. W imprezie udział wzięli m.in. Zbigniew Lubiejewski - siatkarski mistrz olimpijski z Montrealu (1976), i Marian Sypniewski, dwukrotny brązowy medalista olimpijski w szermierce (1980, 1992). Poza tym nie zabrakło przedstawicieli lokalnych władz, które reprezentowali burmistrz Grzegorz Mrowiński, zastępca burmistrza Andrzej Wiśniewski i wicestarosta Krzysztof Aurast. Mistrz Lubiejewski udzielił im lekcji... golfa.
W sumie przez osiem lat na zaproszenie Zdzisława Ziółkowskiego Działdowo odwiedziło już około 30 medalistów olimpijskich.

PIŁKA NOŻNA\\\ Drużyna SP 18 Mamy Talenty Olsztyn wygrała „Turniej Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku" w kategorii wiekowej U-10! W rozegranym na Stadionie Narodowym w Warszawie finale młodzi olsztynianie pokonali 3:2 drużynę MG-13. Więcej o tym sukcesie w piątkowym wydaniu „Gazety Olsztyńskiej".

• Dzisiaj o godz. 18 rozpocznie się czwartoligowy mecz Jeziorak Iława - Huragan Morąg, który pierwotnie był zaplanowany na sobotę.

• W sobotę o godz. 9 na bocznym boisku przy al. Piłsudskiego 69a w Olsztynie rozpocznie się czwarta edycja Memoriału Andrzeja Biedrzyckiego. W imprezie zagra 14 zespołów oldbojów, a mecze będą 15-minutowe.

• Sokół Ostróda znalazł trenera, który poprowadzi zespół w rozgrywkach III ligi. Po spadku z II ligi Sokoła nadal miał prowadzić Wojciech Figurski, ale ostatecznie drużynę objął Dominik Bednarczyk. **DRYH**

eprasa.pl c6b2e4c513

MIKO MARCZYK: KIEROWCA NIGDY SAM

SOBIESŁAW ZASADA, KRZYSZTOF HOŁOWCZYC, KAJETAN KAJETANOWICZ I... MIKO MARCZYK. 26-LATEK DOŁĄCZYŁ DO GRONA LEGEND POLSKIEJ MOTORYZACJI WYGRYWAJĄC 78. RAJD POLSKI, JEDEN Z NAJSTARSZYCH I NAJWIĘKSZYCH RAJDÓW W EUROPIE..

Fot. Tomasz Filipiak

Załoga Miko Marczyk-Szymon Gospodarczyk do mety doleciała na pierwszym miejscu

Mikołajki i okolica przez kilka dni żyły rykiem rajdowych silników. Zawodnicy już na kilka dni przez startem jeździli po okolicy zapoznając się z trasą. Do pierwszej rywalizacji stanęli natomiast 10 czerwca.

O godz. 12.30 rozpoczął się odcinek kwalifikacyjny Baranowo. Zawodnicy mieli do pokonania dystans na szutrze między Baranowem a Cudnochami.

KWALIFIKACJE POKAZAŁY, ŻE W ZNAKOMITEJ FORMIE SĄ FAWORYCI, BO NAJSZYBSZY CZAS PRZEJAZDU ZANOTOWAŁ HISZPAŃSKI DUET NIL SOLANS-MARC MARTI - 1.59,8. O DWIE SEKUNDY WOLNIEJSI BYLI POLACY MIKO MARCZYK I SZYMON GOSPODARCZYK, A TRZECIE MIEJSCE ZAJĄŁ OLSZTYNIANIN ADRIAN CHWIETCZUK, KTÓREGO PILOTEM BYŁ DAMIAN SYTY.

Następnie na rynku w Mikołajkach odbyła się oficjalna ceremonia startu. 17 kierowców wybrało swoje pozycje startowe - oczywiście faworyci wybrali końcowe numery:

Pierwszy dzień zakończyła widowiskowa próba na torze w Mikołajkach w ramach pierwszego odcinka specjalnego. Zawodnicy zmierzyli się w równoległych pojedynkach - po dwie załogi. Tu również bezkonkurencyjni byli Solans i Marti - 1.49,8 min, a o zaledwie 0,2 sek wolniejsi byli Szwedzi Tom Kristensson-Andreas Johansson. Trzecie miejsce zajęli Włosi Simone Tempestini-Seri Itu, natomiast Marczyk i Gospodarczyk ze stratą 0,9 sek zostali sklasyfikowani na czwartej pozycji.

W sobotę na oesach Krzywe, Wojnasy i Wieliczki zwycięstwami podzielili się Marczyk i Solans. Na otwierającej drugi dzień próbie Krzywe (15,2 km) najlepszy czas odnotował Miko, wyprzedzając Solansa o 0,7 sek i Kristenssona o 1,9 sek. Drugim najszybszym Polakiem był olsztynianin Chwietczuk, zajmując siódme miejsce. Pierwsza trójka podobnie wyglądała na odcinku Wojnasy (12,87 km). Do zmian doszło za to na najdłuższym oesie Wieliczki (24,36 km). Solans i Marti byli najszybsi, wyprzedzając kolejno Estończyków Kena Torna i Kauriego Pannasa oraz Szwedów Kristenssona i Johanssona. Do przełomu doszło w popołudniowej sesji. Na odcinkach Krzywe 2 i Wojnasy 2 Solans i Marczyk wymieniali się ciosami. Za to przekleństwem dla Hiszpana okazała się druga pętla oesu Wieliczki. To właśnie tam Solans uszkodził przednie lewe zawieszenie swojego Huundaia i wypadł z trasy. Wspólnie ze swoim pilotem naprawili pojazd i dokończyli odcinek, ale ponieśli ponad 22-minutową stratę. Tym samym Marczyk i Gospodarczyk objęli fotel lidera, a Kristensson i Johansson awansowali na drugie miejsce. Na trzecią pozycję wskoczył włoski duet Efren Llarena-Sara Fernandez. Wieczorem zawodnicy powrócili na tor w Mikołajkach, gdzie ponownie ścigali się w podwójnych próbach. Polacy i Szwedzi utrzymali swoje pozycje, a to na trzecie miejsce powrócili Estończycy Torn i Pannas.

Niedziela to była gonitwa Szwedów za Polakami. Zawodnicy rywalizowali na trzech dwukrotnie pokonywanych odcinkach Mikołajki Max (9,34 km), Świętajno (18,61 km) i Miłki (11,17 km). Rano na torze w Mikołajkach taki sam czas uzyskali Marczyk i Llarena. To pozwoliło Włochowi ponownie wjechać na podium. Kristensson i Johansson rozpoczęli niwelowanie czasowej straty do Polaków. Wygrali najdłuższy niedzielny oes Świętajno, wyprzedzając na tym odcinku Węgrów Csomosa i Nagyego oraz Marczyka i Gospodarczyka. W klasyfikacji generalnej na trzecie miejsce powrócił Torn. Na oesie Miłki najszybszy czas zanotował litewsko-austriacki duet Vaidotas Zala-Ilka Minor (Skoda Fabia Rally2 evo). Wyprzedzili o pół sekundy rumuński tandem Simone Tempestini-Sergio Itu (Skoda Fabia Rally2 evo). Trzeci czas uzyskali Kristensson i Johansson.

Niedzielne popołudnie przyniosło zagęszczenie emocji. Pozycja lidera wciąż była zagrożona. Na 12. oesie (Mikołajki Max 2) Polacy byli o krok od jej utraty. Powodem było błoto i piach, które zalepiły wlot powietrza do chłodnicy. Silnik zaczął się przegrzewać. Na szczęście szybka interwencja pozwoliła na kontynuowanie jazdy. Mimo takich problemów na kolejnych oesach udało się dowieźć wynik do końca.

W ten sposób Miko Marczyk zapisał się w historii rajdu oraz polskiego sportu jako kolejny zwycięzca Rajdu Polski. Wcześniej takie sukcesy odnieśli m.in. Sobiesław Zasada, Krzysztof Hołowczyc i Kajetan Kajetanowicz.

Fot. Przemysław Getka

Olbrzymia radość na mecie załogi Grzegorz Grzyb-Adam Binięda

- PRZEZ TE DWA DNI WYDARZYŁO SIĘ BARDZO DUŻO. PRZYJECHALIŚMY PROSTO Z RAJDÓW W PORTUGALII I SARDYNII. TAM UCZYLIŚMY SIĘ, JAK PRZETRWAĆ NA TRUDNYCH TRASACH. TUTAJ NA KRÓTKICH TESTACH MUSIELIŚMY SOBIE SZYBKO PRZYPOMNIEĆ, O CO CHODZI W RAJDZIE POLSKI - POWIEDZIAŁ TUŻ PO PRZEJECHANIU METY MARCZYK.

A o co chodzi w tym rajdzie? - Trzymać prawą nogę cały czas wyprostowaną, jechać długimi poślizgami i po prostu nie odpuszczać. Prędkość przyszła w odpowiednim momencie, czyli w sobotę rano. Rajdy są przewrotne jak życie, o czym mogliśmy się tu przekonać. Nils i Marko byli w świetnej formie, jednak wypadki to element rywalizacji. Całe szczęście, że chłopakom nic się nie stało - dodał zwycięzca Rajdu Polski. Marczyk przyznał, że od tego momentu razem z pilotem starali się kontrolować swoją pozycję. Chwile niepewności pojawiły się na początku drugiej pętli Mikołajki Max, czyli trzy odcinki specjalne przed końcem rajdu. - Nasza chłodnica została zasłonięta mokrym błotem. Za mocno zanurkowałem przy hamowaniu do jednego z zakrętów z koleinami. Uratowaliśmy auto i zachowaliśmy zimne głowy. Pokazaliśmy tym samym, że jesteśmy kompletną załogą. Możemy wygrywać rajdy na pozio-

eprasa.pl c6b2e4c513

ŻADNEGO RAJDU NIE WYGRA

mie mistrzostw Europy. Szymon (Gospodarczyk, pilot Marczyka - red.) jest wspaniałym mechanikiem. Kierowca nigdy sam nie wygra. To jest walka całego zespołu i my takim zespołem jesteśmy - podsumował rajdowiec.

Drugie miejsce zajęli Kristensson i Johansson, a trzecie Torn i Pannas. Najwyżej notowanym (na 6. miejscu) warmińsko-mazurskim akcentem był pochodzący z Bartoszyc Adam Binięda, który pilotował Grzegorza Grzyba. Natomiast 12. miejsce zajął olsztyński kierowca Adrian Chwietczuk. Po Rajdzie Polski w klasyfikacji generalnej Mistrzostw Europy ERC prowadzą Llarena/Fernandez przed Solansem/Martim i Tempestinim/Itu.

Impreza w Mikołajkach była także eliminacją Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski, no i tu olbrzymi sukces odniosła załoga Grzyb-Binięda, którą na mecie wyprzedzili jedynie Marczyk/Gospodarczyk i Kristensson/Johansson!

- To był fantastyczny weekend - przyznał Adam Binięda. - Zajęliśmy przecież trzecie miejsce w RSMP i szóstą pozycję w Mistrzostwach Europy ERC. Wykonaliśmy naprawdę ciężka pracę, aby się tam znaleźć. Byliśmy też zupełnie inną załogą z inną szybkością niż podczas ostatniego Rajdu Podlaskiego. Przed startem w Mikołajkach nie mieliśmy sprecyzowanych celów co do miejsca na koniec. Wiedzieliśmy, że przyjdzie nam się zmierzyć z naprawdę szybkimi załogami. Przyjechała przecież europejska czołówka plus mocna konkurencja ze strony polskich zawodników. Chłopaki z ERC są piekielnie szybcy, a my chcieliśmy na ich tle być po prostu konkurencyjni. Sami chcieliśmy zobaczyć, w jakim miejscu będziemy. Było to moje pierwsze podium w klasyfikacji generalnej, więc tym bardziej ten sukces smakuje lepiej.

Fot. Tomasz Filipiak

Grzegorz Grzyb nawet z helikopterem się ścigał

PRZEZ CAŁY WEEKEND JECHALIŚMY BARDZO SZYBKIM, ALE I RÓWNYM TEMPEM, UNIKAJĄC BŁĘDÓW I PRZYGÓD NA TRASIE, OPRÓCZ DWUKROTNEGO UDERZENIA W BALOTY SŁOMY I URWANEGO ZDERZAKA.

Już na odcinku kwalifikacyjnym osiągnęliśmy dobry rezultat i wybraliśmy ósmą pozycje startową, unikając wątpliwej przyjemności jechania jako pierwsza załoga i czyszczenia drogi z luźnej warstwy szutru. To pokazało nam, że mamy dobre tempo. Choć ja przez cały rajd raczej skupiałem się na swoim zadaniu i poprowadzenia Grześka przez kolejne oesy do samej mety niż o jakimś miejscu na podium. Pierwszy etap zakończyliśmy na ósmej pozycji ERC i czwartym miejscu w RSMP. Tu do samego końca toczyliśmy walkę o miejsce na podium. Przez drugi etap pomału odrabialiśmy cenne sekundy, choć jeszcze przed ostatnim oesem traciliśmy niewiele ponad dwie sekundy do trzeciego miejsca. Ostatecznie to my wjechaliśmy na najniższy stopień pudła, choć brawa należą się także Adrianowi i Damianowi (załoga Chwietczuk/Syty - red.) za ostre tempo i piękną walkę do końca - zakończył Adam Binięda.

Fot. Tomasz Filipiak

Wystarczy chwila nieuwagi kierowcy i do akcji muszą wkroczyć kibice...

Często można się spotkać z opinią, że czwarte miejsce jest dla sportowca najgorsze, ale kompletnie się z tym nie zgadza Adrian Chwietczuk. - Nasz sport jest dosyć skomplikowany, więc wiele się w nim może zdarzyć, ale na pewno nie rozpaczam z powodu miejsca obok podium, bo uważam, że cała czołówka ma powody do dumy i radości.

OCZYWIŚCIE NAJWAŻNIEJSZE JEST MIEJSCE PIERWSZE, DO KTÓREGO JEDNAK TROCHĘ JESZCZE BRAKUJE NAM PRĘDKOŚCI. MAM NADZIEJĘ, ŻE WKRÓTCE JĄ POPRAWIMY I NA PRZYSZŁOROCZNYM RADZIE POLSKI ZDOŁAMY UZYSKAĆ JESZCZE LEPSZY REZULTAT. CIESZĘ SIĘ, ŻE KOLEJNY RAZ UDOWODNILIŚMY, ŻE JESTEŚMY OBECNIE NAJSZYBSZĄ ZAŁOGĄ Z WARMII I MAZUR.

Na Rajdzie Podlaskim byliśmy szybsi od Radka Typy i Krzyśka Bubika, w pewnym momencie byliśmy na drugim miejscu w generalce, niestety, ostatecznie rajdu wtedy nie ukończyliśmy. No i teraz ponownie mieliśmy sporą przewagę nad Radkiem, który ostatecznie z powodu wypadku do mety nie dojechał - dodał Chwietczuk, który z powodu awarii na Podlaskim nie ma już szans w rywalizacji o tytuł szutrowego mistrza Polski (cykl składa się tylko z trzech rajdów, ostatni zostanie rozegrany na Litwie).

W ramach rajdu rozegrano również czwartą rundę Motul HRSMP z udziałem samochodów zabytkowych. Zwycięzcami zostali Robert Luty i Marcin Celiński w Subaru Legacy 4WD.

• **Klasyfikacja generalna Rajdu Polski:** 1. Marczyk-Gospodarczyk 1:38.05,4; 2. Kristensson-Johansson +10,0; 3. Torn-Pannas +18,1; 4. E. LLarena-S. Fernandez (Hiszpania, Fabia Rally2 EVO) +34,7; 5. S. Tempestini-S. Itu (Rumunia, Fabia Rally2 EVO) +35,9; 6. Grzyb-Binięda (Fabia Rally2 EVO) +1.48,0.

WOJCIECH CARUK, DRYH

Fot. archiwum teamu

Podczas rajdu mechanicy nigdy nie narzekają na brak pracy

Fot. archiwum teamu

Adrian Chwietczuk do końca walczył o trzecie miejsce w RSMP

eprasa.pl c6b2e4c513

STOMIL: ZMIANY, ZMIANY, ZMIANY

PIŁKA NOŻNA\\\ Trwają przygotowania Stomilu do drugoligowych rozgrywek. W poniedziałek odbyły się zajęcia wprowadzające, natomiast wczoraj piłkarze, którzy jeszcze zostali w olsztyńskim klubie, przeszli kompleksowe badania wydolnościowe.

Na pierwszych zajęciach pojawiło się 25 piłkarzy - część z nich ma ważne umowy na najbliższy sezon, a sporej grupie te umowy kończą się 30 czerwca. Poza tym na treningu było sporo juniorów trenujących ostatnio pod wodzą trenera Adama Zejera, było też dwóch piłkarzy, którzy w miniony weekend grali na boiskach forBET IV ligi.

Jednym z tych, którzy już mogą się rozglądać za nowym pracodawcą, jest Jonatan Straus, mimo to pojawił się na poniedziałkowych zajęciach, bo po cichu liczy, że sytuacja klubu się unormuje. - Czy chciałbym zostać? Nie mówię nie - komentuje obrońca, jeszcze, Stomilu. - Wszystko zależy od tego, jakie cele będzie miał klub. Jako zawodnik nie ukrywam, że chciałbym zostać w I lidze, ale jakby Stomil chciał budować drużynę, która walczyłaby o powrót na zaplecze Ekstraklasy, to pewnie chciałbym zostać w Olsztynie. Rozmowy trwają, zobaczymy, co będzie.

CO CIEKAWE STRAUS MÓGŁBY W TYM MOMENCIE SZYKOWAĆ SIĘ DO SEZONU... EKSTRAKLASY. W OSTATNIM DNIU OKIENKA TRANSFEROWEGO ZIMĄ PO OBROŃCĘ, KTÓRY POCHODZI Z NOWEGO MIASTA LUBAWSKIEGO, ZGŁOSIŁA SIĘ BOWIEM KORONA KIELCE. - CZASU NIE COFNĘ, TAKIE JEST ŻYCIE - MÓWI STRAUS. - STOMIL NIE ZGODZIŁ SIĘ WTEDY NA TRANSFER, BO SZEFOWIE KLUBU CHCIELI, ŻEBYM POMÓGŁ W UTRZYMANIU.

Fot. Artur Szczepański

Beniamin Czajka powrócił do Wisły Płock, która natychmiast wypożyczyła go do Skry Częstochowa

W podobnej sytuacji są m.in. Maciej Spychała i Rafał Remisz. Na pierwszych zajęciach pojawił się co prawda Patryk Mikita, ale tego samego dnia najlepszy napastnik zeszłego sezonu rozwiązał umowę ze Stomilem.

Autor 11 trafień jest w kręgu zainteresowań wielu lepszych klubów. Mówi się o propozycji z Radomiaka Radom i Puszczy Niepołomice. Ostatnio pojawiła się także informacja o Motorze Lublin. Poza tym wczoraj umowę rozwiązał także Maciej Dampc - w ostatnim sezonie ten 26-letni obrońca zagrał w 22 meczach i strzelił dwa gole.

W zajęciach zabrakło też Shuna Shibaty, Merveille Fundambu i Dominika Budzyńskiego. Tym pierwszym interesują się kluby z I ligi. Fundambu w Olsztynie miał drugie podejście do I ligi - wcześniej grał w Widzewie - no i znowu kompletnie mu nie wyszło, więc teraz pewnie wróci do Weszło Warszawa. Budzyński, który wiecznie jest bramkarzem numer dwa, zapewne znajdzie sobie jakąś bezpieczną przystań.

Poza tym zakończyły się wypożyczenia Jakuba Kisiela oraz Krzysztofa Toporkiewicza (Jagiellonia wypożyczy go do Sandecji Nowy Sącz), a już wcześniej umowy rozwiązali Guttiner, Łukasz Moneta i Wojciech Reiman. Natomiast Beniamin Czajka, strzelec ostatniego gola w I lidze dla Stomilu (w meczu z Puszczą Niepołomice), powrócił do Wisły Płock, która ponownie go wypożyczyła, tym razem do Skry Częstochowa. W Olsztynie śmieją się, że teraz Czajka będzie informował Stomil o postępach prac modernizacyjnych na stadionie w Częstochowie. Przypomnijmy, że obiekt Skry nie spełnia wymogów I ligi, ale ma być etapami modernizowany, dlatego PZPN ostatecznie przyznał Skrze licencję.

W tej sytuacji olsztyński sztab szkoleniowy na treningi zaprosił dwóch piłkarzy z forBET IV ligi. Zbigniew Małkowski obserwował możliwości bramkarza Jakuba Olejniczaka z Motoru Lubawa, natomiast w środka pola trenerzy sprawdzają pomocnika Huberta Radzkiego z DKS Dobre Miasto. Tym piłkarzem interesuje się także Olimpia Elbląg. Obydwu piłkarzy łączy to, że są młodzieżowcami.

Wczoraj piłkarze przeszli badania wydolnościowe w hali sportowej w Kortowie. Wkrótce więc trener Piotr Jacek będzie wiedział, na jakim etapie są piłkarze, którzy rozpoczęli przygotowania ze Stomilem.

PIERWSZY TYDZIEŃ PRACY ZAKOŃCZY SIĘ PIĄTKOWĄ GRĄ WEWNĘTRZNĄ. W WEEKEND PIOTR JACEK I JEGO ASYSTENCI MAJĄ JESZCZE OGLĄDAĆ W AKCJI PIŁKARZY Z NIŻSZYCH LIG, KTÓRZY SĄ W SFERZE ZAINTERESOWAŃ STOMILU. NA TESTACH W OLSZTYNIE KOLEJNI KANDYDACI POJAWIĄ SIĘ DOPIERO W NASTĘPNYM TYGODNIU.

Pierwszym sparingpartnerem olsztyńskiego zespołu będzie Radunia Stężyca. Spotkanie odbędzie się w Ostródzie. **EM**

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

Rys. Zbigniew Piszczako

eprasa.pl c6b2e4c513